Nr. 213 Poniedziałek, 15 Września 1884. Rok 74.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan udał się dnia 12 b. m. z Jego Król. Mością Królem Serbii ponownie na manewry nad dolną Morawą, ewentualnie do Ebenthal.

Jego ces. i król. Apostolska Mość Najjaśniejszy Pan powrócił dnia 13 b. m. po południu wraz z Królem Serbii z manewrów nad dolną Morawą do Wiednia.

2. Biuletyn.

Stan zdrowia Jej ces. i król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Alicyi, Wielkiej Księżny Toskany, jakoteż nowonarodzonej Arcyksiężniczki jest zupełnie zadawalający.

Salcburg, 12 września 1884.

Dr. Kuhn r. w.,
c. k. profesor.

3. Biuletyn.

Stan zdrowia Jej ces. i król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Alicyi, Wielkiej Księżny Toskany i nowonarodzonej Arcyksiężniczki jest ciągle bardzo pomyślny.

Salcburg, 13 września 1884.

Dr. Kuhn,
c. k. profesor.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 września b. r., kustosza dr. Alberta Ilg, zamianować najmiłościwiej dyrektorem drugiej grupy artystyczno-historycznych zbiorów Najwyższego Domu cesarskiego.

Minister wyznań i oświecenia nadał suplentowi w c. k. szkole przemysłowej w Salcburgu, Adolfowi Waneck, posadę nauczycielską dla języka niemieckiego i geografii w c. k. szkole przemysłowej w Czerniowcach.

Prezydyum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego nadało kanceliście c. k. sądu krajowego we Lwowie, Maciejowi Korczyńskiemu, posadę oficyała c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Jana Tatarę w Piekarach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Liszkach; nauczycielkę, Rozalię Szewczykównę w Modlnicy, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Modlnicy i nauczycielkę, Maryę Stańkowską w Weryni, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Weryni.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 15 września.

Ciężka, straszliwa klęska nawiedziła Włochy. Depesze telegraficzne i prywatne doniesienia przynoszą przerażające szczegóły o zamieszaniu, trwodze i ogólnem rozprzężeniu stosunków, jakie wywołało na półwyspie apenińskim widmo epidemii. Jeden z lekarzy niemieckich, przebywający w Neapolu, opowiada, że sceny, których codziennie jest świadkiem, zdają się go przenosić w czasy średniowieczne. Najciemniejszy zabobon, trudne do wyplenienia przesądy i nałogi połączyły się, aby ubezwładnić wszelkie środki ratunku. Do tego przybywa nędza, która nigdzie może w tak okropnych nie pojawia się rozmiarach, jak właśnie w Neapolu. Obok przepychu, z jakim tylko w pierwszorzędnych stolicach Europy spotkać się można, odbija ona tem silniej; może żadne miasto na świecie nie gromadzi w sobie tylu nędzarzy, nie mających gdzie skłonić głowy, żyjących z dnia na dzień w bezczynności, o głodzie i chłodzie i na w pół zdziczałych. Wśród takich stosunków, wobec nieprzepartych trudności przy zaprowadzaniu środków sanitarnych, niepodobna się dziwić, iż cholera obrała sobie Neapol za główne siedlisko i czyni w nim tak straszliwe spustoszenia. Bezradność niższych organów rządowych i zupełny brak samopomocy w masach przerażonej ludności, dopełniają rozmiarów klęski.

W owych to dniach nawiedzenia i ogólnego niemal upadku ducha, wśród tej przerażonej i tak okropnie dotkniętej ludności, zjawił się nagle sam monarcha, „pierwszy obywatel królestwa" i z najszczytniejszem zaparciem się stanął odważnie u wyłomu, a własnym przykładem dodając ducha zrozpaczonym, powołał na opuszczone stanowisko przelękłych, przypomniał obowiązek tym, którzy w pierwszym rzędzie są powołani do czuwania nad życiem i zdrowiem współobywateli, przywrócił wreszcie pewną równowagę w rozluźnionych zupełnie stosunkach. W towarzystwie swojego brata i pierwszych doradców korony, monarcha odwiedza i pociesza chorych, osładza ich cierpienia; nie przestrasza go zapowietrzona atmosfera nędznych chat i poddaszy; król idzie tam gdzie niebezpieczeństwo największe, gdzie pomoc najbardziej potrzebna. Do orszaku jego wkrada się zaraza i kilka ofiar porywa, ale monarcha nie schodzi ze stanowiska, owszem z podwojonym heroizmem podejmuje walkę z nieubłaganym wrogiem. Lud, zelektryzowany takiem poświęceniem, budzi się z dotychczasowego osłupienia, myśli o własnym ratunku, a samowiedza, siła i poczucie obowiązku, poczynają na nowo ożywiać koła, powołane do wykonywania przepisów i oddawania usług nawiedzonej ciężko ludności. Z podziwieniem i rzewną sympatyą świat cały zwraca dzisiaj wzrok swój ku miastu, gdzie pośród strasznych spustoszeń jaśnieje wspaniała postać króla, który łączy w sobie tyle cnót wzniosłych, budzących w całej Europie jednakie uczucia podziwu. Najpierwszym zaś, który pospieszył z wyrażeniem królowi Humbertowi tych uczuć, z powodu bohaterstwa jego, był Ten wspaniałomyślny i dobrotliwy Monarcha, którego Tron, jaśniejący wielkością tradycyj i cnót Habsburgów, otacza niezwalczony zastęp wdzięcznych austryackich ludów — Monarcha, który jako prawdziwy Ojciec ojczyzny spieszy zawsze ku dotkniętym klęską z pomocą i pociechą...

W takich dniach udręczenia, przez jakie przechodzą obecnie Włochy, ściśnia się tem bardziej węzeł między władzcą i ludami, idea monarchiczna święci swój tryumf, zdobywając sobie w sercach i przekonaniach ludu grunt niezachwiany. A właśnie we Włoszech, gdzie rozkładowe antimonarchiczne żywioły tylekroć czyniły zabiegi dla zapewnienia zwycięztwa skrajnej propagandzie, zachowanie się bohaterskie króla ma tem donioślejsze znaczenie. Opromieniony bohaterstwem majestat królewski, potęgą swej wielkości zadaje ciężki cios tym, którzy rozprawiają głośno o uszczęśliwieniu ludzkości, a świecą nieobecnością swoją tam, gdzie nędza i cierpienie wymaga pomocnej i pełnej poświęcenia dłoni.

KORESPONDENCYE

Warszawa, 12 września.

Z zadowolnieniem należy zaznaczyć, iż w ciągu pobytu w mieście naszem dworu carskiego, policya, która przed przyjazdem carstwa i wczasie samego przyjazdu opanowała była sytuacyę, została cofniętą na plan drugi a Warszawa przybrała już w drugim dniu pobytu carstwa zwykłą fizyonomię. Z nader uprzedzającego zachowania się orga-

4)

Z TURYNU

III.

Zameczek i wieś średniowieczna. — Myśl przewodnia komitetu — jej urzeczywistnienie. — Opis szczegółowy. — Obchód inauguracyjny. — Konferencye.

(Ciąg dalszy.)

Innem koniecznem następstwem owego ducha czasu jest pewna względna surowość i niewygoda mebli, której zapobiegano mnóstwem bogatych okryć, makat miękkich, poduszek, łatwo mogących przenosić się z miejsca na miejsce, a potem formy ich, po większej części przenośne, składane. Stoły spoczywają na kozłach, krzesła obracają się i zginają na śrubach. Ozdoby zaś wszystkie, snycerskie i inne, czerpane najczęściej z dziedziny architektury, jej arabesków, floresów, wzorców roślinności i zwierzęcego świata, fantazyi bogatej, odpowiadają ściśle, zarówno z ornamentyką pism, pargaminów, ogólnemu gotyckiemu stylowi. W tej mierze, zameczek Turyński jaśnieje niepośledniem bogactwem. Wiek XV, który on tak doskonale uprzytomnia, słynął z rozmaitości i krasy ornamentacyi, z przepychu i wspaniałości domów i komnat pańskich. W ciągu XIV stulecia życie baronów stawało się coraz mniej niespokojnem, a mieszkania ich coraz stalsze w wieku XV. W zwyczajach i obyczajach czasu tego przejawia się już przepych i zbytek, posunięty do wysokiego stopnia. A staje się to, nietylko skutkiem naturalnego postępu, który w epoce tej sięgał już szczytu, nietylko skutkiem stanu rzeczy, odpowiadającego dzielnemu podówczas rozwojowi instytucyj feudalnych, lecz dzięki też innej przyczynie wnętrznej a społecznej, która niemało się przyczyniła do tego. Był nią mianowicie potężny wpływ kobiety w społeczności średniowiecznej, który wzrastał wciąż w miarę rozwijania się feudalizmu. Podczas gdy pan domu, głowa rodziny, zaprzątnięty czynnym i ustawicznym udziałem w przedsięwzięciach wojennych, łowach, podróżach, turniejach, ciągle niemal znajdował się po za domem, daleko od ziemi i zamku ojców, kobieta zajmowała tu stanowisko pełne powagi i wpływu, rozciągającego się na wszystkie sprawy codziennego życia. Ztąd wypłynęło jeszcze złagodzenie obyczajów, w owym czasie, ztąd wygoda większa i przepych w urządzeniu domów, począwszy już od połowy co najmniej XIV wieku. Zameczek nasz z XV stulecia, jego ozdoby i sprzęty, noszą wyraźnie ślady ręki, pieczy i wpływów kobiety.

Czytelnik wybaczy mi łaskawie te mimowolne dygressye, ale wobec tylu i tak skrzętnie zgromadzonych starożytności zabytków, cisną się one gwałtownie pod pióra.... Niejednokrotnie podobne historyczne wspomnienia i uwagi, godziny całe zatrzymywały mnie w obrębie tego arcyciekawego działu Turyńskiej Wystawy, a pomimo trzymany w ręku specyalny katalog, mądrze opracowany i wyrozumowany przez samychże członków komisyi, nieraz zbierała mnie chętka sporządzenia całkowitego niemal inwentarza tych zajmujących w najwyższym stopniu szczegółów, sprzętów i kosztowności średniowiecznego zamku. Spisywałem je też na luźnych kartkach — oczywiście dla siebie, dla zaspokojenia ciekawości własnej... Tu, szanując dane słowo, trud i uwagę czytelnika, przestaję na pobieżnem tylko nawiedzeniu przedniejszych komnat i ozdób ich w tym pięknym baronalnym przybytku.

Wchodzimy tedy naprzód, do dużej sali jadalnej, oświeconej wązkiemi oknami w głębokich gotyckich framugach. Wzór to surowego stylu zarazem i smaku. Sufit, okryty niezliczoną ilością rzeźb drobnych i malowanych ozdób, kędy pośród mnóstwa barw, figurek, małych arcydzieł sztuki, wyróżniamy ciekawą postać legendową króla, zapewne Arduina spotykaną najczęściej w zamkach owej epoki. Na kapocie czy przykryciu potężnego komina powtórzono na wielką skalę herb hrabiów San-Martino, błyszczący na licznych belkach sufitu. Pięknym jest też balkon dla muzyki, ozdobiony malowidłem, przedstawiającem różne koleje rycerskiego turnieju, pomysłu i rysunku hr. Pastoris. Z mebli zwraca uwagę naszą honorowe krzesło czy katedra barona z baldachimem, suto i kunsztownie rzeźbiona, wierna reprodukcya znanego w tym rodzaju arcydzieła Piemontu; krzesła prostsze, składane, lecz pełne smaku, przeznaczone dla współbiesiadników, 3 bogate kredensy i ławy opasujące ściany sali, wreszcie stół jadalny, zasłany pysznym, haftowanym obrusem, z niemniej oryginalną i charakterystyczną zastawą. Wszystkie jej szczegóły noszą jawną cechę epoki i ówczesnego smaku, a wszystkie niezmiernie ciekawe, począwszy od zdobnych w misterną rzeźbę łyżek, nożów, do oryginalnych, w formach smoków, zwierząt fantastycznych, kubków do picia, naczyń do przypraw korzeni, soli itp. Figurują tu już, w nakryciu stołu, widelce, których, jak wiadomo, wynalazek jest stary, lecz użycie niemal nowe. Już księgi „Pisma Królewskie" wspominają o dwójzębnych widłach żelaznych, któremi łakomi synowie arcykapłana Helego wykradali z kotłów przyniesione ku ofierze mięsiwa. Ale przez czas długi, w kolei wieków całych, służyły one tylko ku temu celowi, t. j. nie wykradaniu, lecz jawnemu, bez złych zamiarów, wyciąganiu mięsa z większych kuchennych garnków i kotłów. O użyciu widelca przy jedzeniu, u stołu, po raz pierwszy dopiero wspomina św. Piotr Damian (1050—1074 r.) jako o nowości, sprowadzonej do Wenecyi ze Wschodu przez pewną księżniczkę bizantyńską, lecz w ogóle źle bardzo przyjętej przez Wenecyan. We dwa wieki jeszcze później, mało była ona znana jeszcze we Włoszech i gdzieindziej, a w r. 1297 pojawia się już w inwentarzu Edwarda I. króla, jako rzadkość, rzeźbiona ze srebra i złota. Wspominany częściej w XIV i XV wiekach, widelec, zawsze kosztowny bardzo, służy wyłącznie niemal ku spożywaniu owoców, które zbyt brukały ręce. Mięsiwa i pokarmy inne, krajane i rozdzielane przez posługaczy osobnych — krajczych — spożywano za pomocą mniejszych nożyków lub po prostu palców, jak za czasów patryarchalnych, lub później znacznie, w epoce tak nawet wybrednej i zbytkownej, jak za Greków lub Rzymian. Dowodzi tego, krom wyraźnych świadectw historycznych, mała liczba widelców,

nów policyjnych wobec publiczności wnioskują, że władca Rossyi był zadowolonym z przyjęcia i zachowania się mieszkańców Warszawy. Carstwo ukazywali się dość często w mieście a zawsze w otwartym powozie i bez eskorty, co wzbudzało niemałe zdziwienie w importowanych z Petersburga policyantach, którzy przywykli do tego, iż każdemu przyjazdowi cara po ulicach nadnewskiej rezydencyi towarzyszą nadzwyczajne środki ostrożności. Zauważano także, iż car w czasie przejażdżek po mieście mniej był chmurny, niźli w dniu pierwszym przybycia, mianowicie zaś w chwili powitania na dworcu kolejowym. Car przyjmował nawet osobiście prośby i podania, a niektóre z nich załatwiał bezzwłocznie w sposób zadawalający dla petentów. Pierwszy wypadek podobnego zbliżenia się do cara wywołał niesłychany popłoch i zgorszenie pomiędzy organami bezpieczeństwa, pochwycono nawet i odstawiono do cyrkułu śmiałka, który poważył się podbiegnąć do powozu carskiego i wrzucić doń prośbę; powoli jednak oswojono się i nie nagabywano udających się do łaski monarszej w takiej niezwykłej drodze. Zwiedzanie przez cara i carowę licznych zakładów dobroczynnych i humanitarnych, stanowiących chlubę Warszawy, nie omieszkało wywrzeć dobrego wrażenia na publiczności, to też łatwo było można zauważyć różnicę, jaka zachodziła pomiędzy przyjęciem a pożegnaniem dworu carskiego w chwili jego wyjazdu do Modlina. I publiczności, było więcej na ulicach, i głośniejsze okrzyki i oświetlenie domów rzęsistsze. Przy odjeździe policya nie zamykała już ulic, nie formowała się w szpaler, nawet przystęp na dworzec kolejowy nie był bardzo utrudniony.

Z pobytu carstwa w Modlinie nadchodzą następujące szczegóły: Carstwo przybyli koleją nadwiślańską o godzinie 11 wieczorem i zostali powitani u bramy ostrołęckiej przez gubernatora płockiego, generała Czerkasowa i innych dygnitarzy. W chwili wjazdu carstwa, odezwały się salwy z dział; cała forteca była oświetlona a w wielu miejscach zajaśniały elektryczne lampy Edisona. Nazajutrz, we czwartek, carstwo wysłuchali nabożeństwa w soborze fortecznym, poczem odbyła się parada wojskowa. Po paradzie dowodzący wojskami, komendant twierdzy modlińskiej, generałowie i pułkownicy, otrzymali zaproszenie na śniadanie dworskie. W piątek, o godzinie 3 popołudniu car i carowa w towarzystwie w. książąt, ministra wojny, dowódców wojskowych i t. d. zwiedzili fort Pomykow, gdzie deputacya okolicznych włościan ofiarowała carstwu chleb i sól, oraz obraz Matki Boskiej. Następnie zwiedzili carstwo szpital wojskowy i forteczne składy artyleryi. O godzinie 7 wieczorem odbył się obiad, na którym byli obecni w. książęta, ministrowie, generał gubernator Hurko i liczni dygnitarze wojskowi.

W czasie obiadu snuły się po Wiśle jaśniejące światłami statki parowe, na pokładach których były umieszczone chóry spiewaków i orkiestry. Regaty warszawskiego towarzystwa wioślarskiego odbyły się przy oświetleniu bengalskiem i wzbudziły wielkie zajęcie całego dworu, przypatrującego się im z balkonu fortecy. Dzisiaj po wielkich manewrach, dwór carski udaje się do Skierniewic.

Skierniewice, 13 września.

(*K*) Miasteczko Skierniewice, które obecnie dobija się rozgłosu europejskiego, leży w powiecie rawskim, nad rzeką Łupną, w dziesięciomilowej odległości od Warszawy, i jest główną stacyą zbiegających się tutaj dróg żelaznych warszawsko-bydgoskiej, prowadzącej do Aleksandrowa i Torunia, tudzież warszawsko-wiedeńskiej, wiodącej do Granicy i Szczakowy. Miasteczko same niewielkie, lecz schludne, jest ulubionem miejscem niedzielnych wycieczek Warszawiaków, których nęci tutaj przedewszystkiem prześliczny i olbrzymich rozmiarów park z pięknym pałacem i wiele ładnych willi wśród ogrodów. Skierniewice już za czasów Rzeczypospolitej polskiej, używały szerokiego rozgłosu, była to bowiem ulubiona rezydencya prymasów, którzy starali się o jej podniesienie i ozdabianie. To też miasteczko wzrastało bezustannie, rozwijało się i rosło w znaczenie. Zwłaszcza za prymasowstwa Krzysztofa Szembeka, tutejszy dwór arcybiskupi stał się jakoby zamkiem królewskim, wszystkie ważniejsze sprawy państwa, opierały się o Skierniewice, był to dwór świetny, pełno tu było panów, szlachty i dworzan. Park obecny i wznoszący się pośród niego pałac, wreszcie wspaniały kościoł, zawdzięczają swoje powstanie prymasowi Ostrowskiemu. Z ostatnich prymasów gościł tutaj książę Michał Poniatowski, brat króla Stanisława, który wstępując na prymasowską stolicę, odbył wprzódy majestatyczny wjazd do Skierniewic.

Za Księstwa Warszawskiego Napoleon I. darował klucz Łowicki wraz ze Skierniewicami swojemu ulubionemu marszałkowi Davoust. Po rozbiciu potęgi wielkiego cesarza i zniesieniu Księstwa Warszawskiego, Skierniewice zostały wcielone do dóbr carskich. Gdy później W. Ks. Konstanty wszedł w związek małżeński z hrabianką Grudzińską, car Aleksander I nadał jej tytuł księżnej Łowickiej i obdarował Skierniewicami Po śmierci księżnej, Skierniewice powróciły na nowo do kompleksu domen carskich, a tytułem sukcesyi dostały się ostatecznie Aleksandrowi III. Pałac, który dostąpi zaszczytu posiadania w swych murach trzech Monarchów, jest budynkiem dwupiątrowym i dość okazałym. Wewnętrzne urządzenie, chociaż dalekie od przepychu, jest piękne i wygodne. Na przyjęcie dostojnych Osób, poczyniono w ostatniej chwili niektóre przebudowania i upiększono komnaty. Z apartamentów pierwszego piętra zasługuje przedewszystkiem na uwagę z wielkim smakiem urządzony salon jadalny, cały obity zielonym aksamitem. Tu zawieszony jest portret w naturalnej wielkości marszałka ks. Bariatyńskiego, osobistego przyjaciela cara Aleksandra II, który przez długi szereg lat mieszkał w pałacu skierniewickim. Drugie piętro zawiera szereg nadzwyczaj oryginalnie urządzonych salonów z salą bilardową, biblioteką i ogromnych rozmiarów werandą, zkąd pyszny widok na całą okolicę. Na parterze mieści się kaplica. W niejakiem oddaleniu od pałacu znajduje się mały teatrzyk w stylu maurytańskim, w którym od czasu do czasu, dość rzadko jednak artyści teatrów warszawskich dają przedstawienia. Podczas zjazdu Monarchow, mianowicie wieczorem we wtorek, odbędzie się przedstawienie złożone z jednej polskiej komedyjki, kilku urywków z oper i baletu. Salkę teatralną odnowiono z gruntu: dano nowe kulisy i kurtynę, krzesła obito aksamitem i zaprowadzono oświetlenie elektryczne.

W tej chwili w Skierniewicach wszystko jest już gotowe na przyjęcie dostojnych Gości. Dworzec kolejowy, sam z siebie okazały, przystrojono wspaniale. Tuż za dworcem na gościńcu prowadzącym do pałacu, wznosi się olbrzymia brama tryumfalna. Przystęp do parku, a tem więcej do pałacu, niezmiernie utrudniony. Wszystkie wejścia zajęła policya w części warszawska, w części sprowadzona z Petersburga. Naczelny kierunek nad całem urządzeniem objął margrabia Wielopolski, do którego też odnoszą się we wszystkiem.

Pałac sam, chociaż, jak powiedziałem dość obszerny, zdoła pomieścić zaledwie główne osoby carskiego dworu. Dla ministrów i ważniejszych osobistości orszaków monarszych wynajęto i stosownie urządzono sąsiednie domy. Reszta osób mieszkać będzie w Warszawie i przyjeżdżać każdego dnia rano do Skierniewic osobnym pociągiem.

Wczoraj przybył do Skierniewic transport kuchenny, niższa służba, przybory stołowe i srebra. W osobnych hermetycznie zamkniętych i zalutowanych wagonach przywieziono wprost z Petersburga zapasy kuchenne, wina itd.

Dwór carski przybędzie tu jutro w południe wprost z Modlina. Przyjazd Najj. Monarchy austryackiego wraz z ministrem spraw zagranicznych i orszakiem złożonym z dwudziestu kilku osób zapowiedziano na poniedziałek dnia 15 b m. o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu; cesarz Wilhelm i ks. Bismarck spodziewani są tegoż dnia o godzinie 3 po południu. Jutro przybędzie tu również ambasador rossyjski przy dworze wiedeńskim ks. Łobanow, równocześnie miał także przyjechać ambasador rossyjski w Berlinie, ks. Orłow, w tej chwili jednak dowiaduję się, że nagła niedyspozycya nie pozwala mu podjąć tej podróży. Na spotkanie obydwóch Monarchów wyjeżdżają jutro wieczorem do granicy i Aleksandrowa osobne deputacye, które powitają Dostojnych Gości w imieniu cara. Obiega pogłoska, iż na przyjęcie Jego Ces. Mości Franciszka Józefa udadzą się carewicz i generał-gubernator Hurko. Za wiarygodność tego doniesienia nie biorę jednak żadnej odpowiedzialności, zwłaszcza, iż przed dwoma dniami innych wymieniano dostojników.

W pierwszym dniu zjazdu Monarchów odbędzie się o godzinie 6tej wieczorem wielki obiad na 40 nakryć, w czasie którego, będzie przygrywała muzyka pułku gwardyjskiego imienia Franciszka Józefa. O godzinie 9tej ma się odbyć bal dworski. Z poczynionych przygotowań należy się domyślać, iż mają być także urządzone wielkie łowy w obszernych kniejach skierniewickich; czy w nich jednak wezmą udział zagraniczni Monarchowie, niewiadomo; zdaje się wszakże, iż nie, gdyż czas pobytu koronowanych Gości na dworze carskim szczupło jest wymierzony. Podobno zaproszeni Monarchowie wyjadą już we środę, przyczem car i carowa mają odprowadzić Najj. Cesarza austryackiego aż do Granicy.

Dzisiaj wyruszył z Warszawy do Szczakowy oddział żołnierzy pułku imienia Franciszka Józefa, dla oddawania honorów wojskowych przybywającemu Monarsze austryackiemu.

Sejmy krajowe.

Wiener Abendpost pisze: Rozprawy zebranych obecnie sejmów przybiorą niezawodnie niebawem przyspieszone *tempo*, gdyż większa część sejmów już się ukonstytuowała. Dla zbierającego się dnia 15 września sejmu dolno-austryackiego przygotowano następujący porządek dzienny: Zagajenie; sprawozdanie wydziału krajowego o wyborach do sejmu; ślubowanie; wybór czterech sekretarzy; wybór komisyi. Dla zbierającego się dnia 22 b. m. sejmu karynckiego przygotowano pomiędzy innemi następujące przedłożenia: Dwa przedłożenia rządowe o niektórych zarządzeniach dla obostrzenia policyi wodnej i leśnej i o uregulowaniu rzeki Gail, dalej projekta ustaw wydziału krajowego o urządzeniu kasy zaopatrzenia dla niezdolnych do zarobkowania woźnych krajowych i o zmianie niektórych przepisów krajowej ordynacyi wyborczej.

W obradach sejmu szląskiego nastąpiła kilkudniowa przerwa głównie w tym celu, aby komisye miały czas przedyskutować przekazane im przedmioty. Najbliższe posiedzenie naznaczono na 16 b. m. Na pojutrzejszem zaś posiedzeniu nastąpi wybór wydziału.

Na piątkowem posiedzeniu sejmu czeskiego dep. dr. Rieger uzasadniał uczyniony przez niego i 63 towarzyszy wniosek, o złożenie komisyi, mającej na celu zainicyowanie akcyi pomocniczej dla przemysłu cukrowego. Mowca wyjaśnił szczegółowo stan obecnego przesilenia i wskazał na skutki, jakie pociągnąć musi za sobą we wszystkich gałęziach przemysłu i gospodarstwa krajowego upadek cukrowni. Już dzisiaj wartość gruntów przy sprzedaży obniżyła się o 20 prc. Fabryki czeskie maszyn, wysyłające swoje wyroby do całej wschodniej Europy, muszą na tem ucierpieć, a niemniej huty żelaza i kopalnie węgla. Opusty podatkowe są niemożliwe, należy tylko wynaleźć sposoby ściągania podatku w ten sposób, aby był jak najmniej uciążliwym dla ludności i aby rolnik mógł przetrwać przesilenie. Sejm uchwalił jednogłośnie złożenie komisyi.

SPRAWY MONARCHII

Według doniesień dzienników wiedeńskich ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało, ze względu na zachowanie się ludności włoskiej, reskrypt do władz włoskiej części Tyrolu, aby przez organa rządowe i dzienniki działały na ludność uspakajająco. Władzom polecono, aby występowały energicznie przeciw wszelkim zabiegom gmin około urządzenia kwarantan lokalnych, ponieważ, jak doświadczenie poucza, kwarantany te nie są w ogóle odpowiednie do powstrzymania zarazy, a często stają się jej ogniskami. Doświadczenie wykazało, że Wło-

---

ukazujących się na stole panów, w stosunku do łyżek i nożów, i drogocenność kruszcu, z którego są rzeźbione i kute, zdradzająca jawnie zbytkowność sprzętu tego. Wszystkie zaś są dwójzębne jeszcze, z rękojeścią niekiedy drogiemi kamieniami sadzoną.

Lecz idźmy dalej, bo gotów jestem, szerzej, niż zamierzyłem, rozpisać się o szczegółach stołu i jadalni średniowiecznego barona; a przejdźmy ztąd wprost do sali posłuchań, mijając szeroki przedsionek czy antykamerę, jakkolwiek też ciekawą i charakterystyczną. Sala ta, obok sypialni, najbogatszą jest i najwytworniejszą komnatą zamku. Na ścianach jej jaśnieją kunsztowne malowidła, naśladowane ze słynnej rezydencyi Manta, a przedstawiające, z jednej strony, rozliczne postacie i sceny, wzięte ze starego poematu margrabi Tomasza III z Saluzzo p. t. *Le Chevalier errant* (Rycerz błędny). Poemat to datujący z 1396 roku. Wypisane są też zeń pojedyncze wersety w starej francuzczyznie u stóp postaci takich, jak Hektor, Aleksander W., Juliusz Cezar, Jozue, król Dawid, Judasz Machabejczyk, Karol W., Semiramis, Godfryd de Bouillon itp. Z drugiej znów strony przedstawiona wielka, wspomniana już kompozycya, z XV w., z podpisanym tytułem: *La fontaine de jouvence*, czyli źródło młodości... Szereg pokurczonych rozmaicie starców podąża ku tej cudownej kąpieli, w celu odzyskania utraconych świeżości wdzięków; doszedłszy tam z trudem widocznym, zanurzają się w basenie, i oto, nagle, znikają ich zmarszczki, barwią się włosy, wracają żywotne siły.... Odmłodzeni opuszczają magiczne wody i rozsypują się gromadkami po otaczających gajach, w pląsach i skokach. Na pysznym kominie błyszczy herb złocisty *Saluzzo Manta*, z tradycyjnem motto: *Leit*, które niektórzy czytają jako sabaudzkie: *Fert*. Wyraz ten powtarza się rzeźbiony bogato na belkach sufitu, na ścianach niezajętych malowidłem obrazowem, na dwóch dużych postaciach kamiennych, ustawionych po obu stronach komina, a które pod imieniem Pantasilei i Hektora, mają przedstawiać podobno kasztelankę i kasztelana, t. j. właścicieli zamku. Drogocennym brokatem zasłany jest tron barona, na którym zasiadał w tej sali, przyjmując pomniejszych panów, wasali, i sprawując sądy. Hafty bogatej opony tej naśladowane są ze starych wzorów, przechowywanych w miejskiem muzeum Turynu. Tron wznosi się na kilku schodkach, a przed nim rzędami stoją ławy z poręczami, okryte też kosztownemi zasłonami i kobiercami. Panie, znające się na haftach, podziwiają bogate i liczne poduszki, znajdujące się na tronie i na ławach, przeznaczonych dla panów, dostojników, posłów; a uwagę wszystkich zwracają duże świeczniki, kute z żelaza, ustawione wzdłuż ścian sali, a ozdobione misterną sztukateryą. — Następnie przechodzi się do sypialnej komnaty kasztelaństwa, której środek wraz z częścią sporą całego obszaru zabiera olbrzymie, a wspaniałe pod baldachimem łoże, bogato i kunsztownie rzeźbione. Pyszne firanki, które je opasują, przedstawiają w ślicznym hafcie dwanaście miesięcy roku, a galon ich czy taśma tkany jest w kształtach zwierząt i roślin. Niemniej podziwiane jest przykrycie łoża ponsowe z wielkim wydatnym haftem po środku, ze złota i jedwabiów, wyobrażającym herb Amadeusza IX, podtrzymywany przez dwa lwy, o wypukłości co najmniej kilkunastu centimetrów. Wszystko to odznacza się wybornem wykończeniem. Sciany izby okryte są materyą jedwabną koloru błękitnego w węzły srebrne sabaudzkie z powtarzającem się wciąż godłem: Fert. Sufit rzeźbiony w rozetty złote. Z mebli, krom łoża, zwracają też uwagę, suto rzeźbione z dębu i orzechu krzesła w formie stall, skrzynie, *lavabo*, czy umywalnia kuta z żelaza, wdzięcznego bardzo kształtu, a opleciona cała żelaznemi też gronami i liśćmi winnemi; spora szafa czy kredens, rzeźbiony w godła muzyczne, wreszcie bogate zwierciadło na stole, ze stali czarnej, z podkową sadzoną perłami. Wiadomo, iż w wiekach średnich, zwierciadła należały do najkosztowniejszych sprzętów, ozdabiane drogiemi kamieniami i w najdroższe też kruszce oprawne. Na tymże stole widzimy ciekawą podobiznę księgi drukowanej, obejmującej opowieść o Marcie i Magdalenie, a której oryginał wytłoczony został w Turynie przez Franciszka Silva w 1496 r., drewnianemi czcionkami; rękopism, zawierający zbiór ballad francuzkich z XV w., i dwa dukumenta, jeden na pargaminie, drugi na papierze. Oba są niezmiernie charakterystyczne. Pierwsze z nich to pokwitowanie z d. 12 stycznia 1495 r., dane przez słynnego podówczas *condottiere Facino Cane*, będącego na żołdzie księcia Orleanu a pana Asti; drugi to rachunek podany księciu przez zarządcę miasta co do zapłaty i kosztów oprawcy, który na mocy wyroku, uciął był ucho pewnemu przestępcy. Ciekawe są szczegóły tego rachunku: za sznury, któremi skrępowany był delikwent — soldów 4; za parę rękawic dla oprawcy, — soldów 6; honorarium dlań za obcięcie ucha 3 liry — słowem 3 liry i 10 soldów astyjskich. A działo się to roku Pańskiego 1412. W tejże komnacie widzimy zegar piaskowy czyli klepsydrę, całe stalowe uzbrojenie rycerskie, kołowrotek kobiecy i grzebień bogaty, ze słoniowej kości. Na jednej ze ścian zawieszony jest piękny i stary obraz religijnej treści. Obok tej wspaniałej sypialni, pomieszczono, wedle ówczesnego zwyczaju, małą izdebkę, stanowiącą oratoryum prywatne baronowstwa. Tam ciekawy jest klęcznik rzeźbiony i tryptyk oparty o ścianę. Podobny też tryptyk, tylko o wiele bogatszy, znajduje się nad ołtarzem, w przyległej kaplicy zamkowej. Przedstawiono tu w ogóle całą wspaniałość ówczesnych kościołów; wszystko tam, począwszy od ołtarza rzeźbionego na tle barwnem, złocistem, do obrazów i przykryć jego, do lamp zawieszonych u sklepienia, wytworne i kosztowne bardzo. Srebrne, wysokie świeczniki ustawione na ołtarzu, kadzielnica z kruszcu pozłacanego w misterne rzeźby ozdobna, kandelabr żelazny na świecę paschalną, w kształcie piramidy, ławy rzeźbione ze złoceniami i malaturą, romanika czy balustrada oddzielająca ołtarz i t. zw. prezbiteryum, wszystko to zwraca na siebie uwagę ścisłością stylu, bogactwem i doskonałością wyrobu. Część kaplicy, przeznaczona dla domowników, znacznie już skromniejsza. Sciany okryte są ciekawemi obrazami malowanemi *al fresco*, z których najpiękniejszym jest wizerunek Cyrynejczyka, wspierającego Chrystusa Pana w męczeńskiej drodze krzyża.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. Sas.

chy i Hiszpania, właśnie z powodu urządzenia takich kwarantan, dotknięte zostały przez zarazę. Mimo to jednak osoby przybywające z zakażonych miejscowości, ulegać muszą szczególnej obserwacyi lekarskiej, a rzeczy ich desinfekcyi. Chorzy mają być natychmiast izolowani.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Dwór carski w Warszawie).

O pobycie carstwa w Warszawie znajdujemy w tamtejszych dziennikach następujący komunikat: W dniu 10 b. m. zwiedzili carstwo Maryjską ochronę, oraz 1 i 3 gimnazyum, a o godzinie 2 po południu uczestniczyli w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły i cerkwi domowej zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Elżbiety Ztąd udali się carstwo do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie oglądali szczegółowo urządzenia szpitalne i zwracali się z współczuciem ku chorym. W drodze powrotnej do łazienkowskiego pałacu, zwiedzili carstwo instytut głuchoniemych i ociemniałych.

O godz. 7 wieczorem odbył się w łazienkowskim pałacu obiad, — na którym znajdowali się wielcy książęta: Włodzimierz Aleksandrowicz, Mikołaj Mikołajewicz i Piotr Mikołajewicz, dalej bawiący w Warszawie ministrowie, świta carska i świta wielkich książąt, główny naczelnik kraju wraz z małżonką, damy dworu, piastujący godności dworskie i zwierzchnicy władz tutejszych.

O godzinie 9 wieczorem dwór wyjechał do Modlina. Dworzec warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej oraz ulice, któremi przejeżdżał car z carową, były rzęsiście oświetlone.

Dzienniki warszawskie ogłaszają, iż car udekorował orderami: warszawskiego gubernatora cywilnego generał-leitnanta br. Medema orderem Orła-Białego; urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy warszawskim generał-gubernatorze, koniuszemu Januszowi Roztworowskiemu, nadał order św. Anny 1 klasy, urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy warszawskim generał-gubernatorze ochmistrzowi Janowi Pęcherzewskiemu, odznaki orderu św. Anny I klasy, zarządzającemu kancelaryą warszawskiego generał-gubernatora rz. r. st. Korniłowowi, odznaki orderu św. Stanisława I klasy, dalej urzędnikom do dyspozycyi generał gubernatora warszawskiego, kamerjunkrowi, sekretarzowi kolegialnemu, ks. Maciejowi Radziwiłłowi, oraz kamerjunkrowi Mścisławowi Karskiemu, order św. Stanisława II klasy i sekretarzowi gubernialnemu Kazimierzowi Sobieszczańskiemu, order św. Anny III klasy.

Z Warszawy donoszą do *Presse* (pocztą do granicy, a ztąd telegrafem): Swobodne i ujmujące zachowanie się carstwa wywarło w Warszawie bardzo dobre wrażenie. Podczas przejazdów wręczono carstwu wiele petycyj, które car i carowa przyjmowali własnoręcznie. Wydalony z gimnazyum uczeń wręczył prośbę o przyjęcie napowrót do szkoły, a car napisał na podaniu: „przyjąć.“ Gdy carstwo w środę wieczorem jechali na dworzec kolejowy, wydarzył się następujący wypadek: Z otwartego okna drugiego piętra spadła próżna butelka i roztrzaskała się o koła pojazdu carskiego. Carowa mocno się przestraszyła. Zarządzone śledztwo wykazało jednak, iż poruszona wiatrem firanka strąciła stojącą na oknie flaszkę. Car oświadczył kilkakrotnie, iż czuje się zupełnie bezpiecznym pośród mieszkańców Warszawy, w skutek czego został udzielony publiczności przystęp do parku łazienkowskiego.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą: „Ludność zachęcona ujmującem obejściem carowej, podawała jej w czasie przejazdów rozmaite petycye. Widząc petentów carowa wstrzymywała powóz i sama odbierała papiery. Prośb takich podano kilkadziesiąt, głównie na Krakowskiem Przedmieściu i u zbiegu alei Jerozolimskich i Nowego Swiata.

W ogóle para carska usiłowała zjednać sobie popularność. Na Krakowskiem Przedmieściu dwie kobiety w żałobie starały się podać petycyę. Powóz carski przystanął, a w chwili, gdy młodsza z niewiast wręczyła podanie, starsza zemdlała. Carowa podała towarzyszce młodszej flakonik dla ocucenia omdlałej i nie odjechała dopóty, dopóki ta ostatnia zupełnie do zmysłów nie przyszła.

W instytucie głuchoniemych, zaszedł komiczny wypadek z Apuchtinem. Cara objaśniał dyrektor Papłoński, że wychowańcy mogą rozpoznawać mowę z układu ust. Wysłuchawszy informacyi, car zwrócił się do Apuchtina z zapytaniem, czy umie po polsku. Na to Apuchtin żywo odparł, że nietylko nie umie, ale nic nie rozumie polskiego języka. Wtenczas car wziął do ręki książkę, leżącą na stole i przeczytał do jednego z uczniów te wyrazy polskie: „ja kupiłem papieru na kajet“. Opuszczając instytut, car z Apuchtinem się nie pożegnał.

Pol. Corresp. otrzymuje ze strony godnej zaufania ponowne zapewnienie, iż wszystkie doniesienia o nadzwyczajnych środkach ostrożności w Warszawie są w ogóle bardzo przesadzone. I tak nieprawdą jest, jakoby konduktorowie i woźnicy tramwayów byli zmuszeni na czas pobytu cara odstąpić swoje funkcye policyantom i żandarmom; nieprawdziwą jest dalej wiadomość, o zastąpieniu policyi warszawskiej przez policyantów petersburskich, a prawdą jest to tylko, iż policyę warszawską wzmocniono organami bezpieczeństwa z Petersburga, które sprawowały służbę około pałacu łazienkowskiego, rezydencyi cara, carowej i carewicza, tudzież około Belwederu, gdzie zamieszkali w. książęta. Bezzasadną jest dalej wiadomość, jakoby kawalerya przeszukiwała lasy w okolicy Skierniewiec, w których car zamierza polować.

O pobycie cara Aleksandra w Warszawie półurzędowy organ petersburski *Now. Wrem.* pisze:

„Podróż cara do Warszawy tłómaczoną jest przez zagraniczną prasę jedynie w znaczeniu utrwalenia związku trzech Cesarzy przez osobiste widzenie się. Podług tych zapatrywań, kwestye międzynarodowej polityki stanowić mają jedyny przedmiot, którym zajmują się obecnie wybitne osobistości polityczne, zebrane przy carze w stolicy Królestwa Polskiego. Ale przytem zapomina prasa zagraniczna, że kwestye międzynarodowej polityki, bliższe i dostępniejsze dla niej, mogą zajmować pierwszorzędne i wybitne miejsce tylko wówczas, kiedy w wielkim kraju nie ma kwestyi polityki wewnętrznej, lub kiedy je chcą dla jakichkolwiek powodów odsunąć na dalszy plan.“

„Wewnętrzna rossyjska państwowa kwestya, powstała w skutek wypadków smutnej epoki 1863 r., pozostaje ku ubolewaniu do tej pory niezałatwioną. Chociaż od czasu ostatniego polskiego powstania minęło więcej niż dwadzieścia lat a bezpośredni w nim uczestnicy zamienili się już następnem pokoleniem, obeznanem z epoką krwawej walki tylko ze słuchu i opowiadań, lecz zastosowanie środków wywołanych wyjątkowemi okolicznościami trwa dotąd w wysokiej mierze. Polacy, jako naród, są ignorowani; ogólne ustawy państwowe, określające prawa i obowiązki obywateli, zawierają wiele wyjątków odnośnie do Polaków. Wewnętrzna polityka państwa dotąd jeszcze jest rozdwojoną, jak tylko idzie o prowincye, zamieszkałe przez osoby polskiej krwi; w stosunku do nich wszystkie środki administracyjne zabarwiają się kolorytem nieufności.“

„Sprawiedliwość nakazuje wyznać, iż sami Polacy w bardzo małym stopniu starali się swoją działalnością zachwiać ten system nieufności. — Teorye zgody, pojawiające się w prasie rossyjskiej przyjmowane były brakiem współczucia i stawały się tylko powodem do niekończących się sporów, w których przedstawiciele polskiej narodowości wykazali ducha nieprzejednania, Ugoda z Kuryą rzymską w kwestyach kościelnych i hierarchicznych zawarta, zamiast uporządkowania stosunków pomiędzy rządem i katolickiemi kościelnemi władzami, stworzyła nowe kłopoty a razem z niemi nowy silny organ anti-rządowej agitacyi Niedawny przykry wypadek z księdzem Morawiczem, może tylko dolać oliwy do ognia, zarówno jednej jak i drugiej stronie.

„Smutne nieporozumienia powinny przecież kiedykolwiek się skończyć. Nie wdając się w rozwiązywanie kwestyi, z której strony powinien nastąpić pierwszy krok ku temu, przypuszczamy, iż dla stron obu krok ten jest niezbędnym, że ktokolwiek pierwszy go uczyni, wiele zdziała dla dobra narodów, dla ich pokojowego rozkwitu Żyć dłużej w takich stosunkach, jakie istniały od lat dwudziestu pomiędzy Rossyanami a Polakami, jest niepodobieństwem dla jednych i drugich.

„Nowy *modus vivendi* staje się bezwarunkowo koniecznym. Bezwątpienia kwestya ta musi zajmować pierwszorzędne miejsce w zamysłach mężów stanu, zebranych obecnie w Warszawie i w umyśle ich potężnego rozkazodawcy. Okoliczności sprzyjają pomyślnemu rozwiązaniu. W licznych kołach przedstawicieli polskiej narodowości, ucieszonych zwiedzeniem ich okolicy przez cara, znajdują się ludzie rozumni, znający miarę możliwości. Nie wykraczać po za tę miarą, — oto czego można życzyć Polakom w chwili nadarzającej im się sposobności polepszenia swojego losu“.

(Sprawy rossyjskie.)

Nowa ustawa uniwersytecka zaprowadzona będzie, stosownie do ukazu carskiego, ogłoszonego w *Pr. Wiestniku*, w uniwersytetach petersburskim, moskiewskim, charkowskim, kazańskim, kijowskim, i odeskim. Ustawa ta znosi posady etatowych docentów; najzdolniejszym z nich poruczone być mają posady profesorów nadzwyczajnych, ewentualnie mają oni otrzymać tymczasowo wakujące posady profesorów — „reszta spadnie z etatu“. Mogą oni, jeżeli chcą, miewać odczyty

W Izbie sądowej kijowskiej z udziałem sędziów przysięgłych toczyła się dnia 6-go b. m. sprawa o pamiętny pożar cyrku w Berdyczowie. Jako oskarżeni zasiedli na ławie: policmajster, dwaj komisarze policyi i jeden dzierżawca cyrku, drugi zaś się nie stawił. Przysięgli wydali werdykt uniewinniający i w skutek tego sąd rozkazał wypuścić oskarżonych na wolność.

Rozkaz do wojsk okręgu warszawskiego zawiadamia, że pułkownik pułku klastyckiego dragonów von Renne, podpułkownik Łamtiew, porucznik Samarży, radca honorowy Rieznik i kupiec Mejran, skazani z powodu licznych malwersacyj wyrokiem sądu wojennego warszawskiego na pozbawienie wszelkich oznak honorowych i praw, oraz zesłanie do gubernii tomskiej, otrzymali od cara złagodzenie kary w ten sposób, iż pierwsi czterej ulegną tylko wydaleniu ze służby, Mejran zaś pójdzie na 4 miesiące do więzienia.

W sprawozdaniu synodu prawosławnego za r. 1882, drukującem się w *Gońcu Urzęd*, czytamy, że w Królestwie Polskiem istniały dwa większe bractwa: chełmskie i zamojskie, prócz 224 bractw parafialnych, które służyły ku umocnieniu prawosławia. Staraniem bractw wydano opis cudownych obrazów Bogarodzicy chełmskiej i liśniańskiej, założono muzeum w celu zachowania ocalałych zabytków cerkiewnych w gub. lubelskiej i siedleckiej, wreszcie rozdawano wsparcia, książki religijne, obrazki i t d.

(Zaburzenia w Belgii).

Ruch wywołany przez stronnictwo liberalne w Belgii, ruch który się przeobraził w naganne wichrzenia po ulicach wszystkich miast belgijskich, nie został niestety uśmierzony. Dzienniki konstatują, że pomimo umiarkowania stronnictwa rządzącego obecnie, namiętności wywołane podżeganiem liberałów, ozwały się smutnem echem w całym kraju. Minister spraw wewnętrznych wystosował do brukselskiego burmistrza Bulsa pismo, w którem wyraża głębokie ubolewanie nad półśrodkami, zarządzonemi dla ochrony manifestacyi katolickiej.

Według doniesień sprawdzono, że nie mniej, jak dwunastu przywódców stronnictwa zachowawczego i katolickiego, pomiędzy tymi senatorowie i deputowani, odniosło podczas zaburzeń lekkie skaleczenia. Jeden z inicyatorów manifestacyi, Van Oye, odniósł cięższe uszkodzenie, a gdyby go nie uratowała policya, byłby był uległ pod razami motłochu. W szpitalach brukselskich znajduje się wielu zranionych ciężko. Skutkiem zaburzeń panował na dworcach kolei taki nieład, że pociągi, które wyjeżdżać miały, nie mogły odejść o godzinie oznaczonej. Powrót uczestników manifestacyi brukselskiej do miast prowincyonalnych, był znowu powodem do rozruchów. W Charleroi, Mons, Namur, Dinant, Brügge doszło do scen nader opłakanych skutkiem agitacyi stronnictwa liberalnego. Gandawa była widownią scen oburzających. Obchodzono tam 25 rocznicę założenia towarzystwa rolniczego Flandryi wschodniej i w tym dniu właśnie przybył tam rano minister handlu Beernaert. Kiedy wieczorem jechał na dworzec kolei żelaznej, wszystkie ulice roiły się tłumami publiczności. Przez całą drogę towarzyszył mu hałas piekielny. Aż do wagonu wołano za ministrem: „Precz z gabinetem Malou!“ Okrzykom zaś tym akompaniowało gwizdanie i głosy roznamiętnionego motłochu. Gdy w końcu nastąpił o tej samej prawie godzinie powrót uczestników minifestacyi brukselskiej, przyszło do krwawego zatargu, którego szczegóły mają być oburzające.

(Wojna francusko-chińska.)

Czy Francya zdoła przeprowadzić swoje zadanie w Chinach bez formalnego wypowiedzenia wojny, wątpią o tem dzienniki angielskie, a wątpią na podstawie doniesień o rzeczywistym stanie rzeczy Według tych doniesień, klęska zadana przez flotę francuską Chinom nie okazuje się tak dotkliwą, aby mogła zniewolić rząd państwa pekińskiego do ustępstwa. Jakkolwiek w głosach pism angielskich wiele położyć można na karb znanego antagonizmu, to jednak nie pozbawione są pewnego prawdopodobieństwa bardzo szczegółowe wiadomości o rzeczywistej klęsce zbombardowanego Fu Czeu. Otóż według sprawozdania w *Pall Mall Gazette*, admirał Courbet nie poczynił w obwarowaniach szkód tak wielkich, jak pierwotnie przypuszano. Po opuszczeniu rzeki Min przez flotę francuską, przystąpiły chińskie władze wojskowe i marynarki do sprawdzenia i naprawy szkód wyrządzonych. Według *Pall Mall Gazette* sprawdzono co następuje: „Szkody od strony lądu nie zasługują nawet na uwagę. Mury obwarowań zostały w niektórych miejscach lekko uszkodzone, ale obecnie przywrócono je do stanu pierwotnego. W forcie Mingan wylądowali Francuzi i zniszczyli trzy działa bawełną strzelniczą, ale reszta dział pozostała nietknięta. W forcie Kinpai nie mogli wylądować i ten nie doznał żadnego uszkodzenia. W samem zabudowaniu arsenału nie zrobiono żadnej szkody i roboty odbywają się dalej. Na wodach doznały Chiny większej klęski, ale i o tem przesadne były sprawozdania. Z marynarki wojennej chińskiej zostały zniszczone tylko dwa okręty, inne nie były statkami wojennemi. *Jang Wu*, zatopiony przez Francuzów, był statkiem transportowym, a inne łodzie były tylko małej wartości, a nie jak donoszono, łodzie kanonierskie. Natomiast nie zdołała flota francuska zniszczyć zapasów amunicyi chińskiej, a przyczyną tego okoliczność, że Francuzi nie mieli na okrętach piechoty, którąby mogła była wylądować. Obwarowania u wybrzeży rzeki Min zostały obecnie przywrócone do pierwotnego stanu obronnego. W fortach znajdują się znowu załogi wojskowe, a mury ich uzbroili Chińczycy“. Sprawozdawca *Pall Mall Gazette* unikał jednak wzmianki o stratach w ludziach poniesionych przez Chiny. Otóż według innych równie angielskich źródeł, straty owe były najdotkliwsze, gdyż akcya francuska prowadzona była z taką energią, że marynarka chińska nie mogła się ratować ucieczką na małych łodziach i olbrzymie poniosła straty.

KRONIKA

═ **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły gminie izraelickiej w Horodence, na budowę synagogi, zapomogi w kwocie 200 zł.

— **Pogrzeb ś. p. Antoniego Mösera**, starszego radcy budownictwa, odbył się wczoraj przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych. Z głębokiem rozrzewnieniem odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki tak przedwcześnie zgasłego męża, który z niezwykłą prawością charakteru i zdolnościami urzędnika łączył piękne, obywatelskie cnoty. Cześć Jego pamięci!

— **Filia urzędu telegraficznego**, mieszcząca się dotychczas w kamienicy narożnej obok kamienicy Wernera, przy ulicy Czarneckiego, została przeniesioną do nowego gmachu Namiestnictwa.

— **Dyrekcya towarzystwa** przyjaciół sztuk pięknych, podając do wiadomości, iż zakupno obrazów do losowania z wystawy tegorocznej odbędzie się dnia 27 b. m., uprasza członków jako też agentów, którzy z wniesieniem należytości za akcye tegoroczne dotąd zalegają, aby należytości te bezzwłocznie a na każdy sposób przed 25 b. m. nadesłać raczyli.

— **Świętokradztwo.** W nocy z dnia 8 na 9 b. m. wkradł się złodziej przez piwnicę do kościoła paraf. w Jaryczowie, porozbijał wszystkie zamki, rozbił skarbonkę, w której było 7 do 8 zł., i zabrał relikwiarz w formie monstrancyi z relikwią drzewa Krzyża św., która była wyzłocona.

═ **Wypadki.** Koń sadownika Hryńka Sokołowskiego z Kulikowa, stojąc z wozem bez dozoru na placu Strzeleckim; ukąsił w ucho przechodzącego ucznia Mikołaja Kochanowskiego. — Skutkiem nieostrożnej jazdy dorożkarza nr. 231 na ulicy Żółkiewskiej, została Katarzyna Kowal dyszlem w plecy potrąconą, nie doznała jednak żadnego uszkodzenia. — Antoni Jergen z Sygniówki przejechał 3 letniego Izraela Pordesa, na ulicy Słonecznej, i uszkodził go znacznie. — Tomasz Kaczura, zataczając się w pijanym stanie na torze tramwajowym na ulicy Karola Ludwika, został przez tramwaj przejechany, przyczem doznał ciężkiego uszkodzenia. Odwieziono go do szpitala. — Stanisław Rysiewicz, 10-letni chłopak, wszedłszy z drugiemi dziećmi na rusztowanie przy budowli pod l. 8 przy ulicy Kurnickiej, spadł i złamał nogę. — Ewa Klein, cierpiąca obłąkanie, wyskoczyła przez parterowe okno w nocnej porze z swego mieszkania przy ulicy Krakowskiej, lecz nie poniosła żadnego uszkodzenia. Pojmano ją i oddano na obserwacyę do powsz. szpitala. — Jan Dzerowski, syn tercyana szkoły realnej, został przez psa niewiadomego właściciela na ulicy w nogę ukąszony. Psa schwytano i oddano celem obserwacyi do rakarza.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono Judzie Rothsteinowi, furmanowi, przenoszone, białe barankowe futro, siwem suknem pokryte, wartości 5 zł., z wozu na ulicy Kaźmierzowskiej; panu S., z otwartego mieszkania przy ulicy Mickiewicza, przed trzema tygodniami, mały lichtarzyk srebrny, z czworograniastą podstawką, wartości 8 zł.; p. Maryanowi K. z otwartego mieszkania pod l. 37 ulica Kaźmierzowska, dwa srebrne, cztero-ramienne kandelabry z wystającym środkowym postumencikiem formy róży, znaczone A. K., wartości 200 zł. i ponsową kołdrę z prześcieradłem na perłowe guziki zapinane, znaczone A. A., wartości 15 zł. — Znaleziono kartkę zastawną ruskiego banku

z dnia 11 września b. r., l. 37.793 na zastawiony za 7 zł dukat węgierski z Matką Boską z r. 1733, saski talar z r. 1860, pruski z r. 1859 i 5 zł. polskich z r. 1833; czarną nową elegancką portmonetkę z kwotą 1 zł. 48 ct., na Rynku koło studni; czarną jedwabną, nową, małą parasolkę, z czarną rączką, na ulicy Jagiellońskiej.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wetterfeld, w Górnym Palatynacie, były król. bawarski minister spraw zewnętrznych i deputowany do sejmu rzeszy niemieckiej, Karol br. Schrenk, przeżywszy lat 78; w Boitsfort, pod Brukselą, br. Reichenfels, niegdyś książę Henryk Reuss XX, który w skutek małżeństwa z cyrkową damą Klotyldą Loissot zrzekł się rangi i tytułu książęcego.

— **Anarchista.** Do *Czasu* telegrafują z Wiednia: Dyrekcya policyi w Bazylei wystosowała do tutejszej dyrekcyi policyi odezwę o udzielenie wyjaśnień co do osoby pewnego anarchisty, który otacza się tajemniczem *incognito* i nie chce dać żadnych wyjaśnień co do nazwiska swego i dotychczasowego życia. Ten członek socyalno-rewolucyjnej partyi aresztowany został w mieszkaniu J. J. Pfaua, znanego ajenta *Freiheit*. Znaleziono przy nim nabity rewolwer, materye eksplodujące i różne przepisy wytwarzania dynamitu Skoro ujrzał nadchodzące organa policyi, wystrzelił z rewolweru, ale strzał chybił. Policya rozbroiła go i aresztowała. Z początku mówił, że jest Rossyaninem, podał nawet jakieś nazwisko, wkrótce jednak odwołał swe zeznania, a teraz na każde pytanie wcale nie odpowiada. „Zdaje się, pisze w powyższej odezwie policya bazylejska, że jest to indywiduum bardzo niebezpieczne i należące do stronnictwa anarchistycznego, które z ważnych powodów unika Niemiec i Austryi.“ Przy odezwie dołączono fotografię i opis osoby owego aresztowanego.

— **Przykry wypadek,** według korespondenta *G. Warsz* z Rzymu, zdarzył się w tych dniach w pałacu papieskim. W ogrodach watykańskich znajduje się prześliczny jeleń, którego Papież bardzo lubi. W tych dniach ogrodnik Ignacy Boccaloni, który go zwykle karmił, przyniósł mu dość późno codzienną strawę. Rogacz oburzył się tem opóźnieniem, gdyż mu głód doskwierał. Zamiast tedy przyjąć z wdzięcznością przybywającego z jadłem ogrodnika, chciał przedewszystkiem pofolgować oburzeniu i skarcić go należycie za zwłokę. Pamiętny wykrzyknik Ludwika XIV: *J'ai failli attendre!* dziki rogacz zastąpił tak gwałtownem ugodzeniem karmiciela swego wspaniałemi rogami, iż nieszczęśliwy Boccaloni ciśnięty został o dziesięć metrów na przyległą murawę z rozprutemi wnętrznościami. Przeniesiony do szpitala św. Ducha, niedaleko Watykanu, skonał wkrótce w strasznych męczarniach

— **Niebezpieczny oszust** ścigany jest przez policyę paryską. Niejaki Mendel, Niemiec rodem, przed sześciu miesiącami osiadł jako komisyoner w Paryżu i umiał pozyskać sobie zaufanie kilku firm jubilerskich do tego stopnia, że powierzyły mu one towary, które w samych dyamentach przedstawiają wartość 600.000 franków. Przed kilku dniami Mendel znikł z Paryża bez śladu.

— **Nowy planetoida.** W najnowszym numerze okólnika, wydanego przez zarząd berlińskiego obserwatoryum astronomicznego, znajdujemy wiadomość, że astronom marsylski prof Borelli dnia 27 sierpnia odkrył ostatniego małego planetę w grupie pomiędzy Marsem a Jowiszem. Jest to gwiazda dwunastego rzędu, dwóchsetna czterdziesta z kolei w szeregu dotąd odkrytych planetoid.

— **Wierzyciele Sary Bernhardt.** Jak donosi *Figaro*, pani Sara Bernhardt zwołała na dzień 3 b. m. „walne zgromadzenie“ swoich wierzycieli do domu swojego przy Avenue de Villard. Jeden z przyjaciół znakomitej artystki przedstawił zgromadzonym jasno i wyraźnie położenie finansowe tejże i proponował im ugodę, według której artystka obowiązała się odstąpić na ich rzecz po 300 franków z tysiąca, jaki za każdy występ swój w teatrze Porte Saint Martin pobiera, na tak długo, dopóki wszystkie jej długi nie będą umorzone. Wszyscy obecni wierzyciele bez wyjątku i zastrzeżenia przyjęli ugodę na takich warunkach.

— **Sensacyjne samobójstwo.** Pani Otylia Assing, jedyna siostra zmarłej a słynnej niegdyś pani Ludmili Assing-Grimelli, niedawno znaleziona została w lasku Bulońskim pod Paryżem nieżywa. Otruła się, jak stwierdzono, sinkiem potasu, a to z powodu choroby piersiowej, wrzekomo nieuleczalnej. Pani Otylia Assing, naturalizowana Amerykanka liczyła lat 30 i do niedawna mieszkała we Florencyi Z listu, przez nią pozostawionego, wynika, że znacznym majątkiem swoim rozporządziła na rzecz przyjaciół i zakładów dobroczynnych. Testament samobójczyni złożony jest w Nowym Jorku.

— **Telegraf podwodny** w jeziorze Bodeńskiem uległ w tych dniach z niewiadomej przyczyny przerwaniu. Usunięcie przeszkody wymagać będzie kilku tygodni, przez który to czas przerwana jest bezpośrednia komunikacya telegraficzna.

— **Znaczenie inseratów** określa jeden z dzienników amerykańskich w następujący, nader poetycki sposób: „Kto chce robić dobre interesa handlowe, nie ogłaszając inseratów, ten postępuje jak ów młodzieniec, który zakochany w pięknej dziewczynie, zasyła jej całusy w ciemności. On sam wie wprawdzie, co czyni, ale oprócz niego nie wie o tem nikt inny.“

— **Brzoza Gryżyńska.** O legendowem tem drzewie podaje *Kur. Pozn.* następującą wiadomość, prostującą poprzednie doniesienia: Korespondent *Gazety Polskiej*, donosząc o zabiegach ks. Czechowskiego w gromadzeniu funduszów na odbudowanie zgorzałego kościoła w Gryżynie, popełnił pewną niedokładność, którą winniśmy sprostować. Korespondent napisał bowiem, że kościół spłonął od pioruna, „a z nim razem i brzoza, opaliwszy zieloną swej skroni ozdobę“, uschła na zawsze. Tymczasem brzoza ta nie stała przy spalonym kościele, lecz o jakie trzy kilometry od niego, w polu, przy szczątkach dawniejszego kościoła św. Marcina, i już przed kilku laty, po uderzeniu w nią piorunu, rozpadła się na dwoje i uschła. Z tej to uschniętej i rozpadłej brzozy kazał ks. Czechowski porobić krzyżyki i rozsyła je jako pamiątkę. Kiedy Galicya się tą brzozą zainteresowała, może zażąda także od ks. proboszcza Czechowskiego (Gryżyna p. Kościan, Wielkie Księstwo Poznańskie) kilka tysięcy krzyżyków?

Teatr.

(*Roderyk Heller*, komedya w pięciu aktach Franciszka Schoenthana. Nowa komedya Bliźińskiego *Szach i mat.*)

Że p. Franciszkowi Schoenthanowi przyszło na myśl napisać pięcioaktową sztukę i nazwać ją komedyą, dziwić się trudno, że komedya ta, przedstawiona gdzieindziej, wobec innej publiczności a może i przez innych artystów, znających lepiej życie i społeczeństwo, wśród którego obraca się akcya tej sztuki, wywierać może lepsze wrażenie, przeczyć nie chcemy, ale podziwiamy pracę tłómacza, pracę dokonaną z godną uznania cierpliwością a niestety niewdzięczną, bo „Roderyk Heller“ nie obiecuje długiego żywota na scenie naszej. — Pięć aktów i to dość długich wysłuchać, to trud nie lada, jeśli akcya nietylko nie pobudza do śmiechu, ale nawet żywszego nie obudza zajęcia. „Marzyłam o róży, a obudziłam się z kartoflem w ręku!“ woła dość trywialnie, ale prawdziwie jedna z głównych osób w komedyi Schoenthana, chcąc w ten sposób wyrazić, jakiego rozczarowania doznała, ujrzawszy ideał swej młodości w postaci zgrzybiałego i kapryśnego starca. To samo powiedziećby mogła publiczność, która, spiesząc w piątek ubiegły na pierwsze przedstawienie pięcioaktowej komedyi Schönthana, spodziewała się zabawy i śmiechu... Oczekiwania zawiodły zupełnie i daremne były usiłowania artystów, bo trudno ożywić to, co martwe i ciężkie z natury. Wymuszone lub trywialne koncepta, jak ów o róży i kartoflu i niektóre większem życiem nacechowane sceny nie mogły podnieść całości, niezdolnej ani intrygą główną, ani sposobem przeprowadzenia, zainteresować widza. Usta przygotowane do śmiechu, złożyły się do ziewania, a my niechcąc wywołać tegoż samego objawu u czytelników naszych, będziemy się starali jak najtreściwiej spisać niniejszy... nekrolog Roderyka Hellera.

Nie myślimy też podawać całej osnowy komedyi; aby dać pojęcie o całości, wystarczy słów kilka Pani Adela, żona Edwarda Grollera fabrykanta pończoch, jest o tyle poetyczną i „uczoną“, o ile mąż jej prozaicznym i nienawidzącym wszystkiego, co ma związek z literaturą. Nienawiść to po części uzasadniona, bo pani Adela, której ideałem jest poeta i powieściopisarz rozgłośny Roderyk Heller, cały dom według pojęć i zasad głoszonych przez Hellera organizuje, bez względu na upodobania i nawyknienia prozaicznego małżonka, który co krok z nazwiskiem owego poety spotykać się musi. Trudno więc się dziwić, że go znienawidził serdecznie, i że ta sprzeczność w uczuciach i zapatrywaniach obu małżonków daje powód do ciągłych nieporozumień. Dotychczas jesteśmy w zgodzie z p. Schoenthanem i przyznajemy chętnie, że osoba romantycznej pani Adeli rozkochanej w niewidzianym od lat wielu Hellerze, jest dość trafnie skreśloną, a w przeciwstawieniu do postaci prozaicznego małżonka i niemniej prozaicznego w życiu, choć idealnego w swych utworach, poety, mogłaby wywołać efekt komiczny. To też najlepszą sceną w całej komedyi jest właśnie ta, w której wspomniane trzy główne postacie komedyi: pani Adela, mąż jej i poeta Heller spotykają się z sobą. Stary, zaniedbany w stroju, trywialny w mowie, zgnębiony ciężką egzystencyą i wiecznie gniewający się Heller, staje nagle wobec rozmarzonej pani Adeli. Cały gmach jej marzeń rozpada się w gruzy; co niewysłowioną rozkosz sprawia jej mężowi, który przez tyle lat znosić musiał pognębiającą wyższość poety i słyszeć nieustanne jego pochwały. Dotychczas, powtarzamy, jesteśmy w zgodzie z autorem; myśl może nie nowa, ale mogłaby być nie bez komicznego efektu, gdyby przeprowadzenie jej było lżejszem i żywszem i nie wlokło się żółwim krokiem przez pięć długich odsłon, wciągając do akcyi innych jeszcze piętnaście osób, zupełnie nieraz zbytecznych. Aby te osoby nie próżnowały całkowicie, autor wyznacza im romaite zajęcia, często zupełnie obce głównej treści utworu. I tak: redaktorowi Juliuszowi Hagedornowi każe agitować za kandydaturą poselską Roderyka, a równocześnie każe mu się kochać w Maryi, córce fabrykanta Grollera; drugi redaktor Balcer musi siedzieć w kozie za artykuły przez Hagedorna umieszczone, a trzeci pisze w milczeniu i ten trzeci jest jeszcze ze wszystkich najznośniejszy. Zupełnie zbyteczną w akcyi postacią jest fabrykant Mertelmeier, który na to chyba jest potrzebny, aby w córce jego Rózi, mógł się kochać syn państwa Grollerów, Rudolf, chociaż z drugiej strony, cała sztuka śmiało obejść by się mogła bez Rudolfa i Rózi a zatem i bez Mertelmeiera.... Cóż dopiero mówić o takich postaciach jak radca Friedheim, jego żona Emilia, aktor Werner i jeszcze kilka innych, które z woli autora snują się po scenie? Znaczenia tych postaci domyśleć się nie łatwo; być może, że one zrozumiałemi są dla społeczeństwa, dla którego pisany był utwór, bo wiedzieć należy, iż rzecz cała dzieje się w Berlinie za naszych czasów. My tylko stwierdzić możemy, że jeśli tak jest, jak p. Schönthan przedstawił, to „nasze czasy“ nie są zbyt zabawne i doprawdy wolimy inne, chociażby dawniejsze, bardziej charakterystyczne i mniej... trywialne. Ów poeta „naszych czasów“, Roderyk Heller, z cyniczną goryczą naigrawający się z własnych, młodzieńczych poetycznych uniesień, budzi odrazę i raczej przykre niż komiczne wywiera wrażenie. Postać ta w innem postawiona otoczeniu, wśród odmiennej akcyi, mogłaby dać powód do posądzenia autora o myśl głębszą.... Wszak ten Roderyk Heller, natchniony poeta, głośny powieściopisarz, a żyjący w nędzy, ten człowiek wyczerpany w walce o byt i depczący z wściekłością ideały wymarzone w chwilach czystych uniesień, to coś jakby surowy wyrzut zrobiony społeczeństwu, to jakby illustracya do słów naszego poety: że „trzeba stwardnieć, skrzepnąć, być bez serca!..“

Ale nie! cała akcya komedyi i cały jej nastrój zdaje się świadczyć, że autor nie myślał wcale nadawać postaci Hellera głębszego znaczenia To też i p. Ruszkowski, w odtworzeniu tego charakteru na scenie, nie wysilał się bynajmniej na nadanie mu cechy wybitniejszej; grał poprawnie, starając się o ile możności być komicznym. To samo staranie, uwieńczone jak zwykle powodzeniem, zdradzał p. Wojdałowicz w roli Edwarda Grollera; był wprawdzie niewiele różnym od innych przez siebie odtwarzanych postaci, ale bo też trudno być oryginalnym gdy sam typ takiego prozaicznego fabrykanta powtarza się zbyt często w rozlicznych komedyach. Na pochwałę zupełną zasługuje gra panny Cichockiej, która rolę romantycznej Adeli podniosła grą staranną i we wszystkich szczegółach dobrze obmyślaną. Również bez zarzutu i pełną wdzięku była gra panny Stachowiczównej w roli Maryi Groller i pani Kwiecińskiej w roli Rózi Mertelmeier; winniśmy też z uznaniem wspomnieć o panu Kwiecińskim, który jako redaktor Hagedorn, nie odznaczał się wprawdzie werwą i nieco przewlekał akcyę, ale grał naturalnie i bez najmniejszej przesady, co tem bardziej na podniesienie zasługuje wobec niemiłosiernej szarży pana Siemaszki w roli fabrykanta Mertelmeiera. Ubolewalibyśmy szczerze, gdyby ten młody artysta, niewątpliwym obdarzony talentem, chciał wchodzić na niebezpieczną drogę zdobywania efektów przesadą w głosie i ruchach. — Mertelmeier — figura jak to już zaznaczyliśmy, wcale nieznaczna i niepotrzebna w akcyi—nie zyskał też na tem, że w interpretacyi p. Siemaszki miał nogi jak sparaliżowane, a mówił głosem nieludzkim...

Kończąc pobieżne sprawozdanie nasze o komedyi Schönthana, niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że doczekamy się wkrótce przedstawień utworów, więcej przemawiających do naszych usposobień i przynoszących, jeśli nie pożytek, to przynajmniej prawdziwą rozrywkę — która zresztą także jest pożytkiem. Ze scen europejskich dochodzą echa o nowych sztukach—nowych przynajmniej dla nas - które i tłómaczyć i przedstawić warto; nie wątpimy też, że dyrekcya naszego teatru, która tyle złożyła już dowodów zapobiegliwości i gorliwego starania o dobro sceny, nie ustanie na tej drodze, na której towarzyszyć jej będzie zawsze szczere uznanie ogółu. Tymczasem spieszymy przesłać czytelnikom naszym miłą niewątpliwie wiadomość, że utalentowany autor tylu cenionych utworów scenicznych, p. Bliziński, ma wkrótce nadesłać dyrekcyi teatru najnowszą komedyę swoją p. t. *Szach i mat.* Będziemy więc mieli sposobność zawołać wkrótce z pełnej piersi: Górą nasi!...

***

OSTATNIA POCZTA

Sejm krajowy.

II posiedzenie zagaił dzisiaj JW. Marszałek krajowy dr. M. Zyblikiewicz o godzinie 11 m. 15 przed południem.

Na posiedzeniu obecny profesor Stanisław hr. Tarnowski.

Urlopy otrzymali: Ludwik hr. Wodzicki na 4 dni; pos. Weigel na miesiąc; J. E. minister skarbu dr. Julian Dunajewski do 5 października, a Henryk hr. Wodzicki do końca sesyi.

JW. Marszałek zawiadamia Izbę o ukonstytuowaniu się wybranych komisyj.

Komisya administracyjna wybrała przewodniczącym J. E. Grocholskiego, zastępcą dr. E Czerkawskiego, sekretarzami: A. Jędrzejowicza i Onyszkiewicza.

Komisya bankowa wybrała przewodniczącym ks. Adama Sapiehę, jego zastępcą JE. hr. Russockiego, sekretarzem hr. Łubieńskiego.

Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym Henryka hr Wodzickiego, pierwszym wiceprezesem dr. Smarzewskiego, drugim wiceprezesem Artura hr. Potockiego, sekretarzami S. Jędrzejowicza i hr. Scipiona.

Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym hr. Golejewskiego, jego zastępcą p. Lenartowicza, sekretarzem Bereznickiego.

Komisya lustracyjna wybrała prezesem Najprzew. arcybiskupa Issakowicza, zastępcą p. Mochnackiego, sekretarzem p. Lasockiego.

Komisya drogowa wybrała przewodniczącym p. Męcińskiego, zastępcą Starowieyskiego, sekretarzem p. Gnoińskiego.

Dzisiaj wpłynęło ogółem 98 petycyj, które zostały przekazane właściwym komisyom.

Sekretarz p. St hr. Badeni odczytał odezwę sądu powiatowego w Mikołajowie o pozwolenie ścigania w drodze karnej posła Józefa Wernickiego o przestępstwa z §§. 487 i 492 ust. karn.

Poseł St hr. Badeni wnosi wybór osobnej komisyi z 5 członków i przekazanie jej tej sprawy.

Wniosek ten został przyjęty.

Dr. E. Czerkawski prosi o zmianę uchwały sejmowej z d. 12 b. m. w tym sensie, ażeby komisya edukacyjna składała się z 15, a nie z 13 członków.

Wniosek ten został przyjęty.

Z porządku dziennego nastąpił wybór trzech komisyj.

Do komisyi gospodarstwa krajowego wybrani zostali jednośnie na 80 głosujących pp: Augustynowicz, Czartoryski Roman, Gorayski, Gross, Klucki, Langie, Polanowski, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Adam, Struszkiewicz, Tarnowski Jan, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Do komisyi szkolnej zostali wybrani jednogłośnie na 84 głosujących: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, ks. biskup Dunajewski, Dzieduszycki Wojciech, Łoziński, Majer, Małecki, Pilat, Rey, Romańczuk, Romanowicz, ks. biskup Solecki, Tarnowski Stanisław (starszy) Wierzbicki, Zoll.

Do komisyi konkurencyjnej zostali wybrani jednogłośnie na 80 głosujących: Buchwald, Dzieduszycki Tadeusz, Golejewski, Hoppen, Koziebrodzki Władysław, Łoziński, Mandyczewski, Matkowski, Max, Rittner, Scipio, Sembratowicz, Solecki, Tyszkiewicz. Marszałek uprasza komisye wybrane o rychłe ukonstytuowanie się.

Z porządku dziennego p. Mieroszowski motywował w pierwszem czytaniu znany już wniosek co do zmiany obowiązującej ustawy leśnej. Pod względem formalnym wniósł odesłanie do komisyi gospodarstwa krajowego

Wniosek ten został przyjęty

Następnie dr. Zoll motywował znany wniosek w sprawie zmiany obowiązujących przepisów o egzekucyi sądowej i wniósł przekazanie tego wniosku komisyi prawniczej, który to wniosek został przyjęty.

Poseł Hausner motywuje swój wniosek co do zbadania statutu organizacyjnego kolei państwowych pod względem oddziaływania jego na dobro kraju.

Godzina 1sza z południa; posiedzenie trwa dalej

Najj. Pan wczoraj o godzinie 9 wieczorem osobnym pociągiem kolei północnej udał się w podróż do Skierniewic. Jak donosi *Fremdenblatt*, w otoczeniu Monarchy, oprócz małej świty, znajdują się: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i austryacko-węgierski ambasador na dworze rossyjskim, który przez czas jakiś bawił na urlopie w Wiedniu, hr. Wolkenstein. Na granicy państwa rossyjskiego, mianowicie w Gra-

nicy, Najj. Monarcha austryacki miał być powitany przez następcę tronu rossyjskiego. Przyjazd do miejsca zjazdu, tj. do Skierniewic, nastąpi dzisiaj, 15 b. m. o godzinie 2 po południu, a równocześnie prawie spodziewany jest tam także cesarz Wilhelm w towarzystwie ks. Bismarcka. Obaj Monarchowie zabawią w Skierniewicach przez wtorek i wyjadą d. 17 b. m we środę. W towarzystwie ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokyego, znajduje się sekretarz nadworny baron Aerenthal. Do boku Najj. Monarchy austryackiego zostaną przydzieleni w charakterze oficerów służbowych generał-adjutant książę Wittgenstein i adjutant przyboczny hr. Bekendorf.

Wiener Abendpost pisze pod dniem 13 b. m.: „Za kilkanaście godzin Najj. Pan przedsięweźmie podróż, celem spotkania się z monarchami Rossyi i Niemiec. Podróży Jego Ces. Mości towarzyszą najgorętsze życzenia ludów austryackich. Zjazd trzech potężnych Władców środkowej Europy odbywa się pod godłem niczem niezamąconej przyjaźni, a gorące dziękczynienie ludów za błogosławieństwa pokoju towarzyszy Jego Cesarskiej Mości po za granice Austryi.“

Najj. Pan wystosował pod d. 13 b. m. własnoręczne pismo do Najd. Arcyksięcia Albrechta, w którem z okoliczności zakończenia manewrów na polach Morawy, tudzież ćwiczeń pod Bruckiem, wyraża Najd. Arcyksięciu podziękowanie za kierownictwo tych manewrów. Najw. pismo powiada, iż kierownictwo i wykonanie ćwiczeń wojskowych we wszystkich szczegółach zadowoliły Monarchę w wysokim stopniu. Manewry były z jednej strony pouczające, z drugiej zaś dowiodły pocieszających postępów, dobrego wykształcenia wojennego żołnierzy, i zdolności w obrotach. Najj Pan poleca w końcu Najdost Arcyksięciu, aby wszystkim komendantom i oficerom wojsk, które brały udział w manewrach, wyraził zupełne uznanie Monarchy za wzorowe zachowanie się i wytrwałość żołnierza.

Po sobotniej rewii pod Dürnkrut, w której wzięły udział dwa korpusy V i X, Najj. Pan, który znajdował się w towarzystwie króla Milana, rozkazał wystąpić wszystkim generałom przed front i podziękował najprzód Najd. Arcyksięciu Albrechtowi za kierownictwo manewrów, następnie szefowi sztabu generalnego, generał-porucznikowi Beckowi, i jego organom i sędziom polubownym, powinszował następnie obydwom komendantom korpuśnym, generałom baronowi Catty i Stubenrauchowi, podniósł z uznaniem dzielną postawę wojsk obrony krajowej, oddał pochwały znakomitej działalności artyleryi, kawaleryi, służbie sanitarnej i intendanturze, i wyraził w końcu jeszcze raz wszystkim generałom i oficerom tudzież wojskom najzupełniejsze Najw. uznanie i zadowolenie; poczem Monarcha z całym orszakiem powrócił do Wiednia.

Król Milan miał udać się wczoraj, a najpóźniej dzisiaj, na trzy lub czterotygodniowy pobyt do Gleichenbergu.

P. minister skarbu dr. Dunajewski powrócił w piątek z Ischl do Wiednia.

W tych dniach bawił w Wiedniu, w przejeździe do Rzymu, poseł rossyjski przy dworze włoskim, hr. Uexküll.

Nordd. Allg. Ztg., w liście z Wiednia, zwraca uwagę na tendencyjne zabiegi, zmierzające do przedstawienia polityki hr. Taaffego, jako stojącej w sprzeczności z austryacko-niemieckiem przymierzem i dak dalej pisze: „Faktem jest historycznym, iż austryacko-niemieckie przymierze zostało wytworzone wkrótce po przyjściu do steru gabinetu hr. Taaffego; okres tego gabinetu jest okresem austro-niemieckiego związku. Austryacko-niemieckie przymierze odpowiada na polu polityki zagranicznej temu posłannictwu, jakie poruczone zostało hr. Taaffemu na polu polityki wewnętrznej. Tylko Austrya, która silną ma wolę pozostania austryacką, i wyłącznie austryacką, która, jako główną siłę i główne zadanie swoje uznaje zadowolenie wszystkich swoich ludów i skonsolidowanie swoich konstytucyjnych stosunków, tylko taka Austrya może szczerze i serdecznie podać dłoń państwu niemieckiemu do trwałego związku. Pięć lat rządów gabinetu hr. Taaffego wystarczyło do wypróbowania go i pod względem przymierza niemieckiego, które obecnie jest silniejszem i więcej zapewnionem niźli kiedykolwiek. Fakt to uznany przez cały świat.“

Do *Politik* telegrafują z Wiednia: W pojedynczych ministerstwach pracują obecnie nad zestawieniem budżetów na r 1885. W krótce rozpoczną się wspólne konferencye ministeryalne celem ułożenia wspólnego budżetu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 15 września. (*Tel. pryw.*) Dnia 18 b. m. odjedzie Najj. Pan przez Salcburg, Wörgl do Stams, gdzie stanie dnia 19go b. m. rano i odbędzie inspekcyę batalionu tyrolskich strzelców krajowych, poczem uda się do Innsbrucku dokąd przybędzie o godz. 11 przed południem, Dnia 20 o godz. 8 rano Monarcha osobnym pociągiem odbędzie podróż koleją arulańską i stanie o godzinie 3 w Bregencyi, gdzie przenocuje. Dnia 21 wyjedzie z powrotem do Wiednia, gdzie spodziewany jest dnia 22 o godzinie 4 zrana.

Król Milan wyjechał wczoraj rano do Gleichenbergu.

Wiedeń, 15 września. (*Tel. pr.*) Prezes gabinetu węgierskiego Tisza konferował wczoraj przez czas dłuższy z hr. Kalnokym, poczem miał posłuchanie u Najj. Pana.

Wiedeń, 15 września. Najj. Pan w towarzystwie hr. Kalnokyego, generał adjutanta Mondla, dwóch adjutantów przybocznych i lekarza przybocznego Langla, wyjechał wczoraj o godzinie kwadrans na 10 wieczorem do Skierniewic, gdzie stanie dzisiaj o godzinie 2 po południu. Cesarz Wilhelm przybędzie tam dopiero w dwie godziny później. W orszaku monarchy niemieckiego znajduje się: ks. Bismarck, syn hr. Herbert, generałowie Allbedyll, Lehndorf i ks. Radziwiłł. Monarchowie zabawią w Skierniewicach do 16 b. m. po południu, poczem udadzą się w podróż z powrotem.

Oświęcim, 15 września. (*Tel. pr.*) Najj. Pan przejechał o godzinie 6 rano przez Oświęcim, nie zatrzymując się wcale.

Trzebinia, 15 września. (*Tel. pr.*) Najj. Pan przybył szczęśliwie o godzinie 7 z rana do Trzebini. Po przebraniu się w mundur generała rossyjskiego, Najj. Pan wysiadł na peron i zaszczycił przemową czekającego na pociąg dworski starostę chrzanowskiego, wypytując się szczegółowo o stosunki powiatu. O trzy kwadranse na 8 Najj. Monarcha udał się w dalszą podróż do Granicy.

Szczakowa, 15 września. (*Tel. pr.*) Najj. Pan przejechał o wpół do 10 przed południem przez Szczakowę.

Praga, 15 września. (*Tel. pryw.*) Deputowany Hölzel, który wstąpił do nowotworzącej się partyi ekonomicznej, złożył swój mandat.

Peszt, 15 września. (*Tel. pryw.*) Obiega pogłoska, iż frakcya antisemicka, po otwarciu sejmu, zamierza uczynić wniosek o postawienie ministerstwa w stan oskarżenia, pod zarzutem rujnowania kraju.

Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców w Jaszbereny, przewódca opozycyi hr. Apponyi zbijał w sposób nadzwyczaj ostry wywody zawarte w programie p. Tiszy i oświadczył, iż zamierzone zarządzenia wyjątkowe są nieuzasadnione i reakcyjne. Mowca oznajmił, iż gotów jest wystąpić przeciw takowym.

Skierniewice, 15go września. (*Tel. pryw.*) Na wyraźne życzenie cesarza Wilhelma, carstwo nie wyjadą naprzeciw niemu do Aleksandrowa. W zastępstwie cara wyjeżdża do granicy ks. Wittgenstein.

Skierniewice, 15 września. Car carowa, carewicz, w. książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Mikołaj Mikołajewicz, Piotr Mikołajewicz wraz z orszakiem przybyli tutaj wczoraj o godzinie 7 osobnym pociągiem z Modlina. Przed dworcem kolejowym zajęła miejsce piechota z muzyką, która w chwili wjazdu pociągu dworskiego odgrywała wesołe melodye, później zaś, gdy car w towarzystwie dwóch swoich synów i w. książąt przechodził po przed frontem, zaintonowała hymn ludowy, gdy tymczasem wojsko wydawało bezustanne okrzyki. Przyjęcie nie miało urzędowego charakteru i było zgotowane nie carowi jako takiemu, lecz właścicielowi Skierniewic. Przy przyjęciu było obecnych tylko niewiele osób, pomiędzy temi minister spraw zagranicznych Giers, ambasador ks. Łobanow, margrabia Wielopolski i damy arystokracyi z okolicy wraz z dziećmi, które doręczyły carowej kosz z kwiatami.

Później zjawiła się w. księżna Marya Pawłówna. U wejścia do parku za dworcem kolejowym wystawiono wielką bramę tryumfalną, po za którą ciągnął się szereg słupów ozdobionych chorągwiami. Tutaj na prawo i na lewo stało około 800 włościan i włościanek w strojach narodowych. Włościanie w długich sukmanach, częścią niebieskich, częścią białych z czerwonemi pasami, włościanki w ponsowych sukmanach, takichże gorsetach i chustkach. Naczelnicy gmin okolicznych doręczyli carowi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, następnie sól i chleb. Włościanie wydawali głośne okrzyki na cześć dostojnych Gości, a dzieci szkolne śpiewały chór z opery Glinki „Życie za cara“. Przyjęcie trwało pięć minut, poczem car z carową wsiadł do pierwszego powozu, a carewicz z braćmi, tudzież w. książęta i osoby świty do następnych, i cały orszak, wśród nieustannych okrzyków cisnących się do karet włościan, ruszył ku zamkowi.

Przyjęcie to miało cechę nadzwyczaj oryginalną; carowa była w wyśmienitym humorze.

Przedwczoraj przybyły tutaj dwa pułki, których właścicielami są Monarchowie Austryi i Niemiec. Miasteczko było wczoraj oświetlone, niemniej i dworzec kolejowy. W orszaku cara znajdowali się: ochmistrz nadworny Woroncow-Daszkow, ministrowie spraw wewnętrznych Tołstoj i minister komunikacyi Posjet, jako też generał gubernator Hurko. Po przyjeździe odbył się objad dworski.

Rzym, 15 września. W czasie podróży z Neapolu do Rzymu, król na wszystkich większych stacyach był przedmiotem owacyj. Odjeżdżającego z Neapolu monarchę żegnała ludność w drodze do dworca i na samym dworcu kolejowym pełnemi zapału okrzykami. Stowarzyszenia wystąpiły z chorągwiami. Tłumy wołały: „Niech żyje Ojciec Ojczyzny!“ „Niech żyje Dom Sabaudzki“.

Król wzruszony głęboko, dziękował kapeluszem i gestami. Minister Mancini, który jest już zdrów zupełnie, sprowadził króla na dworzec, poczem powrócił do miasta. Na przyjęcie króla w Rzymie zebrały się ogromne masy ludności. Muzyki cywilne grały hymn królewski. Na dworzec kolejowy przybyli różni dygnitarze, senatorowie, deputowani i tak dalej. Król ubrany po cywilnemu z trudnością tylko zdołał przecisnąć się przez tłumy do salonu. W skutek bezustannych okrzyków, zmuszony był wyjść na balkon, poczem puścił się w dalszą podróż. Minister Depretis pozostał w Rzymie.

Rzym, 15 września. Na przyjęcie króla Humberta przybyły także te komunalne władze prowincyonalne, które okazywały dotychczas niezadowolenie z nowego porządku rzeczy. Przybył również książę Borghese.

Rzym, 15 września. Przedwczoraj zachorowało na cholerę w Neapolu 642 osób, zmarło 348, w Spezzia zachorowało 38 zmarło 28. W innych miejscowościach Włoch zasłabło 91, zmarło 54 osób.

Berlin, 15 września. (*Tel. pryw.*) Dzienniki tutejsze uważają jako rzecz pewną, iż w czasie zjazdu Monarchów powzięte zostaną formalne uchwały.

Neapol, 15 września. (*Tel. pryw.*) Wczoraj zakazano tutaj odbywania procesyj kościelnych.

Neapol, 15 września. Arcyb. tutejszy kardynał Sanfelice złożył królowi wizytę, która trwała całą godzinę. Minister Mancini zasłabł na cholerynę, ma się jednak już lepiej. Król, wyjeżdżając wczoraj o godzinie 2giej po południu z Neapolu, polecił Depretisowi zatelegrafować do prefekta Rzymu, aby starał się nie dopuścić do jakichkolwiek demonstracyj, gdyż zanadto głęboko przejęty jest bolesnemi wrażeniami, odniesionemi w czasie pobytu w Neapolu. Siła epidemii cholerycznej słabnie ciągle.

Londyn, 15 września. *Times* w artykule, poświęconym zjazdowi Monarchów, powiada, iż usprawiedliwionem jest przypuszczenie, iż zjazd zapewni pokój Europie. Anglia może powitać zjazd przychylnie, gdyż w Skierniewicach nie przyjdzie niezawodnie nic takiego do skutku, coby mogło w jakikolwiek sposób naruszyć interesa Anglii, lub wywołać nieporozumienie pomiędzy nią a którемkolwiek mocarstwem.

Paryż, 15 września. *Journal des Débats* donosi w formie pogłoski, jakoby prezes gabinetu Ferry w czasie feryj wyjeżdżał do Niemiec, w celu widzenia się z ks. Bismarckiem w Friedrichsruhe.

Londyn, 15 września. Obecny poseł w Brukseli Malet, został mianowany ambasadorem angielskim w Berlinie.

Londyn, 15 września. Dzienniki, które popierają politykę rządową. przyjęły przychylnie nominacyę Maleta ambasadorem.

Neapol, 15 września. Cholera stanowczo się zmniejszyła. W 24 godzinach do dnia wczorajszego godziny 4 po południu zachorowało na cholerę 476 osób, zmarło 255, pomiędzy którеmi 96 takich, które dawniej zachorowały.

Florencya, 15 września. Król przybył tutaj o godzinie 4 rano i został powitany jak najserdeczniej przez niezliczone tłumy publiczności.

Neapol, 15 września. Bezimienny filantrop nadesłał na ręce ministra Depretisa 10.000 fr. na rzecz zapadłych na cholerę.

Rzym, 15 września. Papież zajęty jest obecnie przezieraniem encykliki o prawdziwym i fałszywym liberalizmie naszej epoki. Encyklika ta została wypracowaną przez najznakomitszych prałatów i stawia tezę, iż Kościół był zawsze zwolennikiem prawdziwego liberalizmu.

W sprawie rozwodów małżeńskich, zaprowadzonych we Francyi, Ojciec św. ograniczył się na tem, iż kazał nuncyuszowi w Paryżu poczynić swoje uwagi. Sądzą, że Papież nie powróci już więcej do tego przedmiotu ani w encyklice, ani alokucyi na konsystorzu.

Szczakowa, 15 września. (*Tel. pryw.*) W imieniu Cara powitali Najjaśniejszego Monarchę austryackiego, generał-adjutant książę Wittgenstein, generał-adjutant świty Puszkin i flügeladjutant hr. Bekendorf. Po odbytej rewii honorowego oddziału swego pułku, Najj. Pan odjechał z Granicy o godzinie trzy kwadranse na 9tą do Skierniewic.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

W teatrze hr. Skarbka.

W poniedz. d. 15 września 1884

Właściciel Kuźnic

(*Le maitre de forges*).

Dram t w czterech aktach Jerzego Ohnet'a.

OSOBY:

Pan Moulinet	p. Wojdałowicz
Filip Derblay	p. Żelazowski
Bachelin	p. Sien aszko
Książę de Bligny	p. Lubicz
Baron de Prefond	p. Ruszkowski
Oktaw	p. Walewski
Jenerał	p. Krykiewicz
Gobert	p. Szobert
Doktor Servan	p. Starzewski
Pan de Pontac	p. Kasprowicz
Prefekt	p. Dębicki
Klara de Beaulieu	pna Stachowiczówna
Helena	pni Zapolska
Margrabina Beaulieu	pna Cichocka
Baronowa de Prefond	pni Żelazowska
Zuzanna	pni Woleńska
Brygida	pna Wajgel
Jan	p. Kamiński
Robotnik	p. Bratro
Służący	p. Mazowiecki

Rzecz dzieje się w południowej Francyi — w naszych czasach.

NADESŁANE.

Powróciłem

i jak dawniej ordynuję od 2 do 4tej pop. ul. Kościuszki l. 3.

Dr. T. Krobicki.

Dr. Bylicki

powrócił i ordynuje od 2—4

ul. Majerowska 8.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15go września 1884.

Hotel George'a

Pp. S. hr. Tarnowski ze Śniatynki. S. Homolacz z Balic. S. Kunicki z Polski. B Drohojowski z Ciesiacina. E Gawroński z Rossyi. A. Deyma z Wiednia. M. Strom z Petersburga. Czedik z Wiednia.

Hotel Europejski

Pp. Ks. Esterhazy z Dubravny. S. hr. Worzel z Rossyi. L. Kunde z Dubranowa. K. Kunde z Dubranowa. I. Korwin z Jereczkowa. J. Rosin z Tarnopola.

Hotel Angielski

Pp. F. Jasiński z Zahajpola. M Guźkowski z Nowośiółek. T. Głoskowski ze Sobieszowa. W. Racięski z Niżniowa.

Hotel Langa

Pp. H. Körner z Pragi. H. Szancer z Tarnowa. L. Bartha z Wiednia. I. Petrowicz z Pokrowa.

Pociągi kolejowe.

Od 20 maja 1884.
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 7 po poł. pociąg kuryerski, o godz 5 min. 3 po poł. pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

Przychodzą do Lwowa:

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min 57 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Stryj-Lwów.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz 5 min. 32 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 15 września 1884.

Barometr 741.72mm. przy temp. 0 C. Psychrometr suchy 10.8 C. Psychrometr wilgotny 10.0°C. Prężność pary 8.7mm. Wilgoć 90%. Zachmurzenie 4. Wiatr NE1. Ozon 1.

Temperatura powietrza 8.6°R.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru nad poziom morza 767.02mm.

Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 19.1°C.

Najniższa temperatura w nocy 9.5 C.

Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.0mm.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 13 września 1884.

		płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
		walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	267	—	270	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.		183	75	193	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.		285	—	290	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.		238	—	243	—
2. List. zast. za 10 zł.					
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	98	75	99	75
" " " 4 pr. w. a.		91	40	93	—
" " " 5 pr. okresowe		98	75	99	75
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los $41^1/_2$ l.		86	90	87	90
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		101	50	102	50
" " " 5 pr. w. a.		97	25	98	25
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią		99	15	100	15
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. wa.		57	—	59	—
" " " " " " 5 pr. wa.		56	—	58	—
$^1/_2$ prc. kraj. listy zastawne		91	—	92	—
Listy dłużne za 100 zł.					
Ogéln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.		100	25	101	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.		—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi		96	75	97	75
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.		102	75	104	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4^1/_2$ pr. wa.		90	80	91	80
5. Losy miasta Krakowa		17	50	19	25
" " Stanisławowa		22	50	24	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	62	5	72
Dukat cesarski		5	65	5	75
Napoleondor		9	64	9	74
Półimperyał		9	91	10	02
Rubel rossyjski srebrny		1	54	1	64
" " papierowy		1	$22^1/_2$	1	$24^1/_2$
100 marek niemieckich		59	40	60	10
Srebro		—	—	—	—
Kupony w srebrze		—			

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 10 września 1884

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	80.75	80 90
luty-sierpień	80.80	80.95
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	81.50	81 65
kwiecień-październik	81.55	81.70
Losy z roku 1854 po 250 złr. m.k. 4pr	124.50	125.—
" " 1860 po 500 złr. w.a. 5pr.	134 50	134 90
" " 1860 po 100 złr. 5 pr	143 25	143 75
" " 1864 po 100 złr.	170.—	170.50
" " 1864 po 50 złr.	169.50	170 —
Renty Com. po 42 lir. austr.	39.—	41.—
Listy zastaw domen. państw po 120 złr. 5 prc.	151.—	151 50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	—.—	—.—
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	95.85	96.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4pr.	105.10	105.40
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.50	—.—
Bukowiny	100.—	100.75
Galicyi	100.40	100 90
Niższej Austryi	105.—	106 25
Siedmiogrodu	101.—	101.30
Węgier	100.75	101.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	106.—	106 25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	297 20	297.50
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	823.—	828 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank.d.han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 300 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	847 —	849.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	536 —	538.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	231 25	231 75
Kol. Preszow-Tarn. (w. e.) a 200 zł	— —	— —
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2360	2365
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	268 75	26[illegible].25
Lwow.-Czern. kolei po 200 zł. [illegible]	[illegible]0 75	[illegible] 1.—
	płacą	**żądają**
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	302.—	302.50
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	147.50	148.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	171 —	171.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l.	97.30	97.80
" " " " premiowe po 3 pr.	97.—	97.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	98.50	98.75
" " " " w 20 l. 7pr.	101.—	101.50
" " " " w 36 l. $5^1/_2$ pr.	99.—	99 50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	91.—	92.—
" " " po 5 prc.	98 75	—.—
" " " " po 5 prc. w 37 latach zwrotne	98 75	—.—
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.80	102.20
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	101.75	101.90
Węg. Tow. ziem. akc. po $5^1/_2$ prc.	—.—	—.—
" Zakł. kr. ziems. po $5^1/_2$ prc.	101.50	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	99.40	99.80
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	98.80	99.30
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.50	106. —
" " po 100 zł. w. a.	101.50	102 —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ pr.	100. —	100.30
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	98 80	99.30
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 prc. w srebrze z r. 1865	98.80	99.20
z r. 1867	100.75	101.25
z r. 1868	99.75	100.25
z r. 1872	99 75	100 25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	98.30	98 70
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	176.75	177.35
Clarego po 40 zł. m. k.	41. -	41 80
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	115.50	116 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	— —
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.20	18 60
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.—	24 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	41 50	42.5
Palfiego po 40 zł. m. k.	39 25	39.75
	płacą	**żądają**
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	13 —	13 25
" " węgiersk. " po 5 zł.	7 15	7 30
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18 75	19 75
Salma po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	49.75	50 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w.a.)	23.50	24.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	128.—	130.—
" " po 50 zł. w. a.	68.—	— —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.25	29 —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	38.75	39 25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	— —	— —
Berlin za 100 mark w. p. n.	— —	— —
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	— —	— —
Hamburg za 100 mark w. p. n.	— —	— —
Londyn za 10 ft. szt.	121 60	1[illegible] 80
Paryż za 100 fr.	48 30 —	48.35 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.75 —	5.77 —
" pełnej wagi	5.76 —	5.78 —
Korona	— — —	— — —
20-frankówka	9.66.—	9 67 —
Rossyjski imperyał	9.94.—	9.96 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—
Bank krajowy		
6 prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
$4^1/_2$ prc. obligacye pożyczki krajowej	—.—	—.—
5 prc. oblig. komunalne banku kraj	—.—	—.—
$4^1/_2$ prc. krajowe listy zastawne	—.—	—.—

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 13 września 1884

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	80	80
" " " w srebrze	81	65
Renta w złocie	105	70
5 prc. austr. renta marcowa	95	65
Akcye banku wiedeńskiego	850	—
" " kredytowego	298	—
Londyn	121	60
Srebro	—	—
Napoleondor	9	$67^1/_2$
Dukat cesarski men.	5	77
100 marek niemieckich	59	60

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 3536. (5924 2 3)

Celem obsadzenia posady zastępcy Prokuratora przy Prokuratoryi państwa we Lwowie, z poborami VIII. klasy rangi rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje należycie udokumentowane, do wysokiego Ministerstwa sprawiedliwości wystosowane podania wnieść najdalej do końca września 1884 w przepisanej drodze.

C. k. Nadprokuratorya Państwa.
Lwów, 10 września 1884.

L. 1795. (5906 2—3)

Na opróżnioną przy c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu posadę adjunkta kancelaryjnego rozpisuje się konkurs z terminem 14 dniowym.

Podania o tę posadę wnieść należy do prezydyum sądu w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, 9 września 1884.

L. 8709/pr. (5915 2—3)

W celu obsadzenia posady rewidenta w IX a względnie oficyała w X i asystenta w XI randze w cherakterze prowizorycznym w biurze rachunkowem c. k. Namiestnictwa, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad, winni wnieść podania swe, zaopatrzone w należyte dowody, w drodze właściwej w przeciągu czterech tygodni, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego konkursu, do Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Z Prezydyum c. k. Namiestnicwa.
We Lwowie, 9 września 1884.

Kuratele.

L. 7344. (5796 2—3)

Podaje się do powszechnej wiadomości, że Wasyl Uszczypka gospodarz z Lubienia wielkiego za marnotrawcę uznany i że dla niego Michał Baran kuratorem ustanowiony został.

C. k. sąd powiatowy
Gródek, 3 sierpnia 1884.

L. 1312. (5799 2—3)

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż w miejsce zmarłego Maksyma Gorącego ustanawia Konstantego Gorącego kuratorem Matwija Klimkiewicza który na mocy tsąd. uchwały z dnia 30 grudnia 1882 l. 6964 jako głupkowaty został wzięty pod kuratelę.

C. k. sąd powiatowy.
Rawa, dnia 22 lutego 1884.

L. 5117 (5836 1—3)

Autoni Besztak z Jasionowa uznany marnotrawcą kuratorem ustanowiony Jóra Paler z Jasionowa.

C. k. sąd powiatowy.
Komarno, dnia 27 czerwca 1884.

L. 10229. (5830 1—3)

Katarzyna Chrząścikowa z Płazy uznana za marnotrawczynię. Kuratorom jej Franciszek Zastawnik z Płazy.

C. k. sąd powiatowy.
Chrzanów, dnia 11 sierpnia 1884.

L. 6589. (5873 1—3)

Iwan Gill gospodarz z Nowosiołek kardynalskich uznany został marnotrawnym a kuratorem dla niego ustanowiony Łukarz Tomaszewski gospodarz z Nowosiółek kardynalskich. Co się do publicznej wiadomości podaje.

C. k. sąd powiatowy.
Uhnów, dnia 20 sierpnia 1884.

L. 3105. (3871 1—3)

Jędrzej Michur z Czernichowa uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Roman Zabagło z Czernichowa.

C. k. sąd powiatowy.
Liszki, 23 sierpnia 1884.

L. 5007. (5889 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do wiadomości że Ilko Kisyk ze Sieniawki został uznany marnotrawcą.

Kuratorem mianowany Mikołaj Zdan.

C. k. sąd powiatowy.
Lubaczów, dnia 30 czerwca 1884.

L. 4098. (5932 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni ogłasza, że Błażej Hyl z Moszczenicy uchwałą c. k. sądu krajowego w Krakowie z 5 kwietnia 1884 l. 7949, za marnotrawcę uznanym został i że kuratora dlań w osobie Hilarego Samka ustanowiono.

Bochnia, dnia 23 maja 1884.

L. 3469. (5910 1—3)

Podaje się do wiadomości, że Danył Ostapczuk, włościanin z Baryłowa, marnotrawcą uznany został, i że mu kuratora w osobie Wasyla Hnatiuka z Baryłowa, ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy.
Łopatyn, 1 lipca 1884.

Licytacye.

L. 2859. (5900 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Ślemieniu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27 października, 28 listopada i 30 grudnia 1884, każdym razem o godz. 10 przed poł., odbędzie się w tymże c. k. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod nr. 86 k. 333 w Krzeszowie położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej.

Za cenę wywołania ustanawia się sumę 343 złr, wadyum wynosi 35 złr.

Resztę warunków licytacyjnych, akt zastawnego opisu i oszacowania tej realnoś i można przejrzeć w tut. registraturze w godzinach urzędowych.

Slemień, dnia 24 lipca 1884.

L. 6920. (5764 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredyt. włość. przeciw Michałowi Klepakowi w kwocie 143 złr. 88 ct. a. w., w dniach 20 października, 24 listopada 1884 i 12 stycznia 1885, publiczna sprzedaż realności pod l. 26/4 w Rudawce położonej, każdym razem o godz. 10 rano w kancelaryi tut. sądu z ceną wywołania 300 złr., a zakładem 30 złr. przeprowadzoną będzie; tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej.

Nabywca obowiązanym będzie całą cenę kupna w 30 dniach po prawomocności aktu licytacyi złożyć.

Resztę warunków wolno w registraturze przeglądnąć. Kuratorem ustanowiono Antoniego Richtera w Dobromilu.

Dobromil, dnia 11 sierpnia 1884.

L. 37323. (5917)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę: „Wilhelm Robert Doms, fabryka rumu, likierów i octu“, z rejestru handlowego dla firm pojedynczych w k. II. str. 60, poz. 585/3 wykreślono.

Lwów, 16 sierpnia 1884.

L. 17702. (5943 1—3)

C. k. wyższy sąd krajowy Lwowski podaje w myśl §§. 14 i 20, ustawy z dnia 25 lipca 1871, nr. 96, dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyj z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego, dla realności w dzielnicy IIej miasta Lwowa położonej, dotąd liczbą spisową nie oznaczonej, powstałej z parceli katastr. 4237, w lwowskim powiecie sądowym i podatkowym położonej, jakoteż intabulacyi Michała i Wiktoryi małż. Bagińskich, za właściciela tej realności pierwszym tutejszo sądowym edyktem z dnia 31 grudnia 1883 l. 20346, wyznaczony minął, i przeto wszystkich tych, którzy z przyczyny istnienia lub porządku tabularnego, wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają, niniejszem wzywa by zarzuty swe do dnia 31 grudnia 1884, włącznie w c. k. sądzie krajowym we Lwowie zgłosili, w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy, moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się także uwagę, że restytucya lub przedłużenie terminu powyższego dla stron pojedynczych miejsca nie ma.

Lwów, dnia 29 lipca 1884.

L. 31360. (5895 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 5 lipca 1884, do l. 31360, wniósł, Jakób Madfes przeciw Józefowi Sretkiewiczowi vel Prętkiewiczowi pozew o wyeliminowanie pretensyi pozwanego w kwocie 550 zł. pol., z tabeli kolokacyjnej z 7 lipca 1883 l. 18533, na który to pozew wyznaczono termin dziewięćdziesięciodniowy do wniesienia pisemnej obrony.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Józefa Sretkiewicza vel Prętkiewicza, nie jest wiadome, został dla niego adwokat dr. Skowroński kuratorem, a tegoż zastępcą adwokat dr. Błażejowski mianowany.

Wzywa się zatem Józefa Sretkiewicza vel Prętkiewicza, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi oznajmił, gdyż z zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe, sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 12 lipca 1884.

L. 40112. (5854 1—3)

C. k sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że Gedalie i Feige Rosnery, właściciele realności pod l. 500³/₄ we Lwowie, wnieśli dnia 28 sierpnia 1884 l. 40112, pozew przeciw nieznanym z życia i miejsca pobytu Heni i Esterze Laufer, względnie nieznanym tychże spadkobiercom o uznanie, że intabulowany w stanie biernym realności 500³/₄ we Lwowie, wedle poz. dom. 138 p. 2 nr. 24 on obowiązek ekstabulacyi pozycyj dom 54 pag. 103 nr. 22 on. w całej swej osnowie i rozciągłości, ma być ze stanu biernego tej realności wykreślony, który zarazem ustanowionemu dla pozwanych kuratorowi adwok. dr. Dąbrowskiemu, z substytucyą adw. dr. Blizińskiego, do wniesienia obrony w 90 dniach udzielony został.

Wzywa się więc pozwanych, aby w terminie powyższym do kuratora zgłosili się, i temuż potrzebnej informacyi udzielili, inaczej złe skutki powstałe, sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów, 30 sierpnia 1884.

L. 5459. (5762 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Samborze zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Susie Bernhofa, że celem doręczenia mu uchwały tabularnej z dnia 1 kwietnia 1884 l. 3093, zapadłej wsprawie Walentego Dauma, za uwiadomieniem Jakóba Müllera, o wydzielenie parceli ls kat 210 z dóbr Dobrowlany, folwark pod dworem i otworzenie osobnego ciała tabularnego, ustanowił dlań kuratorem p. adw. dr. Popiela, a zastępcą p. adw. dr. Fruchtmana w Stryju zamieszkałych. Sambor, 17 czerwca 1884.

L. 29088. (5855 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Teresę Düll i Marcelego Razowskiego, że Franciszek Underka jako opiekun nieletnich: Ignacego, Franciszka, Honoraty i Stanisława Obalewskich, wniósł na dniu 23 czerwca 1884, do l. 29088, podanie o wykreślenie ze stanu biernego realności, pod nr. 523²/₄ we Lwowie położonej, prawa zastawu dla sumy 2000 zł. w.w. czyli 8000 złp, na rzecz Teresy Düll ciążącego, i prawa zastawu dla kwoty 1000 zł. w.w. Marcelemu Razowskiemu attrybuowanej wraz z nadciężarami.

Ustanawiając dla Teresy Düll i Marcelego Razowskiego w niniejszej sprawie kuratorem adw. dr. Dąbrowskiego, a tegoż zastępcą adw. dr. Błażejowskiego, i doręczając temu ustanowionemu kuratorowi tej uchwały, z dnia 5 lipca 1884 l. 29088, dla Teresy Düll i Franciszka Razowskiego przeznaczone, wzywa tych ostatnich: ażeby temu swemu kuratorowi, służących do obrony swych praw środków dostarczyli, lub innego zastępcę sobie obrali i takowego sądowi przedstawili, w przeciwnym bowiem razie, z zaniedbania wyniknąć mogące następstwa, sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów, 5 lipca 1884.

L 38428. (5805 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie wprowadza niniejszem postępowanie amortyzacyjne, względem obligacyi indemnizacyjnej Galicyi wschodniej, z dnia 1 listopada 1853 nr. 40508. na 100 zł. a. w., opiewającej na imię części dóbr Komarniki wystawionej bez kuponów, tudzież względem obligacyi indemnizacyjnej Galicyi wschodniej, z dnia 1 listopada 1853 nr. 12390, na 100 zł. a. w. opiewającej, na imię masy spadkowej ks. kanonika Kajetana Żmigrodzkiego wystawionej z kuponami płatnemi, dnia 1 maja 1883 i 1 listopada 1883 r., które to efekta z posiadania firmy Sokal et. Lilien wrzekomo zaginąć miały.

Zarazem wzywa się każdego, w czyiem posiadaniu takowe się znajdowały, ażeby je w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i 3 dni, licząc od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“, tutejszemu sądowi przedłożył, w przeciwnym bowiem razie, po bezskutecznym upływie tego terminu, wspomiane efekta jako amortyzowane uznane będą.

Lwów, dnia 30 sierpnia 1884.

L. 10788. (5827 1—3)

C. k. sąd powiatowy m. d. w Samborze, w sprawie prowizoryalnej Jana Cykowskiego przeciw Mikołajowi Buśko, o naruszenie w posiadaniu realności, pod lk. 32 w Gromadzie średniej, mianuje Wawrzeńca Wanata kuratorem dla z pobytu niewiadomego Mikołaja Buśko, wzywając tegoż ostatniego, by kuratorowi swemu udzielił odnośnej informacyi, lub też innego pełnomocnika ustanowił.

Sambor, 24 lipca 1884.

L. 51235. (5876 1—3)

Ces. król. sąd powiatowy delegowany dla miasta Lwowa i tegoż przedmieść w sprawach cywilnych, oznajmia nieobecnemu Andrzejowi Wróblewskiemu, że przeciw niemu na prośbę c. k. prokuratoryi Skarbu, im. Wysokiego skarbu, egzekucyjną intabulacyę prawa zastawu dla zaległości podatkowych w kwotach: 5 zł. 39 ct., 4 zł. 77 ct., 5 zł. 5 ct, 4 zł 9 ct. i 3 zł. 5 ct. a. w. z pn., dnia 3 sierpnia 1883 l. 40771, takowa dozwoloną została.

Gdy miejsce pobytu Andrzeja Wróblewskiego nie jest wiadomem, ustanawia się dla niego kuratorem ad actum adw. kraj. p. dr Blizińskiego, a tegoż zastępcą adw. kraj p. dr. Lukę, i powyższą uchwałę mianowanemu kuratorowi się doręcza.

Wzywa się zatem Andrzeja Wróblewskiego, aby ustanowionemu kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa, sam sobie przypisać będzie musiał.

We Lwowie, dnia 2go października 1883.

L. 21397. (5904)

C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie, poleca wykreślenie z rejestru dla firm pojedynczych firmy „Gabryel Pamm“, której używał „Gabryel Pamm, jako właściciel handlu zegarami, zegarkami i wyrobami ze złota.

Kraków, dn. 29 sierpnia 1884.

Księgi gruntowe.

I. 12608 (5958)

C. k. sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Buczacz dnia 12 września 1884, rozpocznie i wzywa każdego kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, by się zgłosił i wszystko naprowadził co do wyjaśnienia swych praw za stosowne uzna.

C. k. sąd powiatowy.

Buczacz, dnia 30 sierpnia 1884.

L. 357. (5927)

C. k. sąd powiatowy w Baligrodzie oznajmia, że arkusze posiadania dla gmin katastralnych Krywe ad Tworylne i Rabe w formie wykazów hipotecznych sporządzone oraz inne akta odnoszące się do przyszłej księgi gruntowej w spomnionych gmin wyłożył w swej registraturze do powszechnego przeglądu.

W razie wniesienia zarzutów prawdziwości tych wykazów hipotecznych wyznacza się do dalszych dochodzeń termin na dzień 23 września 1884, na którym interesowani przed kierującym dochodzeniami, stawić się mają.

Baligród, dnia 30 sierpnia 1884.

L. 1530. (5928)

C. k. sąd powiatowy w Baligrodzie uwiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej dla gminy Solina na dniu 24 września 1884, a dla gminy Rayskie bez pośrednio po ukończeniu dochodzeń tych w Solinie rozpoczyna.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosónków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Baligród. dnia 1 września 1884.

Doniesienia prywatne.

L. 4035. (5902 2—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 19.200 złr. a. w., listami zastawnemi, z większej sumy 24.500 złr. wa. na hipotekę dóbr Mydlniki w powiecie krakowskim położonych, WP. Maryi Darowskiej i Zofii Darowskiej własnych, z tegoż Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1883 jeszcze pozostały, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi właścicielkom tych dóbr wypowiedziany zostaje z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie, 30 sierpnia 1884.

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI

Porcelany, Szkła i towarów mięszanych

We Lwowie, ulica Trybunalska l. 6.

Założony w roku 1845.

---

poleca **Rybki** złote, żywe, 1 sztuka po 35 centów.

AKWARYA t. j. szkła i rezerwoary na złote rybki pojedyńcze, po 1 zł. 40 ct., 1 zł. 60 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 3 zł.

AKWARYA ozdobne z postumentami z majoliki lub terakoty, sztuka po 5 zł., 6 zł., 8 zł., 10 zł., 15 zł., 20 zł. i wyżej.

Z dóbr **Kłodno** JW. hrabiego Uruskiego będą na sprzedaż **knurki i loszki** rasy francuskiej, oraz **kaczki** francuskie w kamienicy Nr. 26 Ormiańska wchód i 4 Grodzickich, a to w dniach **15 i 16 września**. Bliższe wiadomości tamże. (5941 2—2)

Calicot najtrwalszy materyał

na kalesony, sztuka na 10 par złr. 8.

Perkale białe „**Chiffon**"

z fabryki **Bened. Schrola Synów** metr po 25, 30, 33, 35, 38, 44, 50, 58, 65 ct.

Dymki bawełniane

metr po 42, 60 ct.

Brylantyny, piki,

metr po cent. 36, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 i 1 złr. 15 ct.,

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN

Markiewicza

we LWOWIE, plac Maryacki, l. 10. (5944 1—?)

Oswobodzonym!

od dolegliwości odcisków może być każdy w przeciągu dni kilku w sposób zupełnie niebolesny pod gwarancyą za skutek, tylko przez **Keralyn** aptekarza **Schnelda** z **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33.** — Cena pół flakonu 60 ct. całego flakonu 1 zł., pocztą 10 ct. więcej. Ażeby otrzymać środek prawdziwy i skuteczny, należy żądać wyraźnie aptekarza **Schnelda Keralynu** i strzedz się naśladownictwa i innych środków zalecanych. (5098 3—8)

Skład we Lwowie w apt. Mikolascha.

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona

feslawskie i badeńskie

w koszykach po 4, 5 i 6 kilo

najstaranniej opakowane, rozsełają i polecają (5966 1-10)

ST. MARKIEWICZ

w Rynku l. 42 i

Sadłowski i Markiewicz

w Rynku l. 23 we Lwowie.

Dr. A. Majewskiego

Zakład wodoleczniczy

we Lwowie (w Kisielce)

otwarty przez cały rok.

przyjmuje chorych z zupełnem zaopatrzeniem i **dochodzących** do kuracyi, która się odbywa od 6—8 godziny rano i od 4—6 godziny po południu pod nadzorem lekarza.

Równocześnie otwarte kąpiele ciepłe i Dusze dla szerszej publiczności. (2871 55—?)

W dworze **Ilkowicach** przy Tarnowie, są do sprzedania z wolnej ręki lub przez licytacyę **dnia 9 października** odbyć się mającą: **Lokomobila,** wszelkie **maszyny gospodarcze, sprzęty gospodarcze,** oraz **konie, woły, krowy.** (5901 3-3)

Karol Bałłaban, Lwów

poleca

koniak

od najsławniejszych firm z **Kognak** własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. **Meukowa,** 6letni zł. 2.50
1 but. **Bouttoleau** 6letni zł. 2.50

Wprost z Kognak w oryginalnych butelkach sprowadzany

1 but. **Salignak** z I* gwiazdą 10letni złr.
1 but. **Salignak** z II** gwiazdkami 12letni 3 złr. 50 ct.
1 but **Salignak** z III*** gwiazdkami 15letni 4 złr.
1 but. **Salignak Medail d'ôr** 20let. 5 złr. (5778 2—8)

Na cytrze

na fortepianie i spiewu

udziela nauk

Emil Kalinowski

metr muzyki,

(**Łyczaków l. 7, na I piątrze**).

Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry i struny sprzedaje najtaniej i na raty, polecając oraz swój

Skład fortepianów i pianin

po najniższych cenach Instrumenta ograne kupuje, pożycza, lub mienia na nowe. (Przybory dla stroicieli bardzo tanio). (5675 3—6)

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

(odszczególniona pięcioma medalami zasługi)

Jana Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego we Lwowie ulica Kopernika l. 3

poleca:

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct. **Pudr salicylowy** przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, kantorach i t. p. — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimizmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterye szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20, oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w Droguery p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrogiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Buczacu u p. J. Müllera, w Tarnowie u pp. Wierzycki i Pion. (4303 13—?)

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY

KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Pa TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący radykalnie wszelkie słabości **organów oddechowych**, zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165 ulica Saint-Antoine, w PARYŻU, i w głównych aptekach.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stempel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Pierwszorzędna fabryka

Düsseldorfska

w Krakowie

poleca podług własnego systemu wyrabianą

Musztardę i Ocet

(prawdziwy winny i owocowy)

Produkta te przewyższają swoją jakością wszystkie dotychczas w monarchii wyrabiane lub wprowadzane fabrykaty. Do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych i delikatesów. (5499 4—?)

Na sezon polowania

polecają

śrót, lotki, kule i kapsle,

uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów,

smarowidło podeszwochronne

czernidło i lakier

do skór

po najtańszych cenach

Hübner i Hanke we Lwowie.

(5320 9—?)

Niniejszem polecam moją parową

farbiarnię

pod firmę (5177 3—?

W. Mieding

przy ul. Jagielońskiej l. 20 we Lwowie.

L. 4810. (5777 3—3)

Obwieszczenie.

Rozpisuje się licytacyę na dostawę drzewa opałowego dla gmachu sejmowego we Lwowie na zimę 1884/5 roku a mianowicie:

1. Drzewa bukowego od 600 do 800 metrów kubicznych.
2. Drzewa grabowego od 500 do 700 metrów kubicznych.
3. Drzewa sosnowego lub brzozowego od 20 do 40 metrów kubicznych.

Licytacya odbędzie się dnia 22 września r. b. o godz. 11 przed południem w biurze dyrektora kancelaryi Wydziału krajowego gdzie po złożeniu ofert pisemnych nastąpi jeszcze ustna z ofertami rozprawa z wywołaniem ceny od metra kubicznego każdego gatunku drzewa. Każdy z licytujących ma złożyć wadyum w kwocie 200 (dwustu) złotych wa. na ręce dyrektora kancelaryi, u którego i bliższe warunki przejrzeć można.

Z Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 3 września 1884.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje **we Lwowie** i przez Filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 proccentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, 7 stycznia 1884.

DYREKCYA.

(Przedruk nie będzie płacony) (4223 21-?)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber). Papier z c. k. uprzyw. fabryki papieru Schlöglmühl.

Kraków